

gazeta policyjna

Rok XI • Nr 42 • 5-12 XI 2000 r. Cena 1,30 zł

Niech prawo zawsze prawo znaczy



**DIABEŁ TKWI
W SZCZEGÓŁACH**
Polska Policja w Europolu
str. 3

**GDZIE PUSZCZA
ZIELONA**



KPP w Hajnówce zaliczana
jest do najlepszych
w województwie...
str. 4

**CZAS
NADWIŚLAŃCZYKÓW**
Likwidacja NJW MSWiA
str. 4

**PREWENCJA
KRYMINALNA
W PROJEKTOWANIU
PRZESTRZENI**
III Międzynarodowe
Warsztaty Samorządowe
str. 5

**BY PAMIĘĆ
O NICH
PRZETRWAŁA**



- Odeszli na wieczną służbę
- Też zginął na służbie
- Pomóc najslabszym

str. 6-7

CELNE 80 PROCENT
Cło i Granica 2000
str. 8

**Trwało to sekundy.
Biegli orzekli, że około trzech.
Ten czas zaważył na życiu kilku osób.**

WINA I KARA?

PAWEŁ
OSTASZEWSKI

WYPADEK

Senne miasteczko w północno-zachodniej Polsce. Spokojne ulice, nie spieszący się ludzie. W jednym z szeregowych loków spotykam się z moim rozmówcą. – Ten wypadek przewrócił całe moje życie do góry nogami – zaczyna opowiadać, gdy siadamy przy stole. – Do dzisiaj stają mi te sceny przed oczyma, tego nie da się wymazać z pamięci.

Prawie siedem lat temu na prostym odcinku drogi za miastem zderzyły się dwa samochody. Mój rozmówca, L.M. – policjant z osiemnastoletnim stażem, wracał do domu prywatnym audi 100. Gdy zbliżał się do kolejnego wiaduktu, zobaczył stojącą kolumnę czterech samochodów. Jadące przed nim auto ominęło pojazd. Ten sam manewr podjął L.M. W tym czasie z kolumny na lewy pas wyjechał ford escort. Rozpędzone audi uderzyło w jego tył. Maski audi podniosła się, zasłaniając pole widzenia kierowcy. Ford w tym czasie kilka razy obrócił się wokół własnej osi i wpadł na filar wiaduktu. L.M. po zatrzymaniu pojazdu podbiegł do forda i wspólnie z Niemką, która widząc wypadek wysiadła z przejeżdżającego samochodu, ratował trójkę poszkodowanych. Niestety, dwóch mężczyzn zmarło na miejscu, kobieta doznała natomiast ogólnych stłuczeń, które, jak określił to później wymiar sprawiedliwości, „naruszyły czynności narządów ciała na okres do 7 dni”.

SĄD

Na pierwszą rozprawę trzeba było czekać ponad półtora roku. Sprawa ciągnęła się jeszcze do września 1996 r. Sąd skazał L.M. na półtora roku pozbawienia wolności bez zawieszenia.

Od tego czasu zaczęła się gehenna policjanta i jego rodziny. Wyrok dla wszystkich okazał się zaskoczeniem, ale najbardziej ucieszyli się z niego przestępcy, którzy dzięki L.M. wcześniej trafili za kratki. Zza więziennych murów zaczęły docierać pogroźki, a w końcu otwarte zapowiedzi zemsty.

L.M. jeszcze wierzył w sprawiedliwość. Odwołanie nie przyniosło jednak efektu. Na nic zdał się dorobek lat, podczas których policjant tpał oprychów. – Nigdy za nic nie byłem karany, a potraktowano mnie jak recydywistę – mówi M. – Prawo jazdy mam ponad dwadzieścia lat, zjeździłem pół Europy, a teraz całe moje życie popsuł jeden przypadek.

L.M. znany jest w miasteczku jako bezpardonowy glina. Brał udział w wielu procesach, w wyniku których przestępcy trafili do więzień. W poręczeniu społecznym dla sądu można przeczytać: „Uważamy, iż L.M. jako sprawca wypadku został przypadkowo zaskoczony sytuacją drogową, tj. że umieszczonym znakiem drogowym i zachowaniem się pokrzywdzonego. Nie powinien być skazywany na bezwzględną karę pozbawienia wolności. Wiemy, jak przeżywał toczące się postępowanie karne i tragedię osób uczestniczących w wypadku. (...) Uważamy, że w stosunku do L.M., sprawcy czynu z art. 145 par. 2 k.k. cel kary w zakresie społecznego oddziaływania można osiągnąć w warunkach wolnościowych”. Niemal całą stronę pod poręczeniem zajmują podpisy policjantów: od posterunkowego do komendanta jednostki. Sąd pozostał jednak nieugięty.

Od 1992 r. M. leczony był z powodu występowania objawów nerwicowych. Stres związany z przeciągającym się pro-

cesem pogorszył jego stan zdrowia na tyle, że w styczniu 1997 r. przeszedł na rentę. W końcu trafił do szpitala. Pani sędzia, nazwijmy ją Z., wszystko to traktowała jako chęć oszukania wymiaru sprawiedliwości. Doszło do tego, że zorganizowała policyjny konwój, który wprost ze szpitala dostarczył M. do zakładu karnego. Tam jednak również pracują lekarze, którzy jednoznacznie orzekli, że stan chorego jest bezwzględny przeciw wskazaniu do osadzenia w więzieniu i odmówili jego przyjęcia. Pani Z. nie dawała za wygraną. Zapowiedziała, że znajdzie takie miejsce w Polsce, gdzie M. przyjmą.

Wkrótce zadzwoniła z wiadomością, że „załatwiła” mu... areszt śledczy. Do realizacji tej dość dziwnej propozycji, na szczęście, nie doszło.

TY JUŻ NIE WRACASZ

Upór pani Z. najbardziej cieszy siedzących w więzieniach przestępców. Nie mogą darować, że za kratki trafili dzięki pracy L.M. Teraz już bez ogródek zapowiedzieli, że M. z więzienia nie wróci.

– W tym momencie chodzi już o życie tego człowieka – mówi Robert Kazimierski z Wydziału Rzecznika Praw Obywatelskich, gdzie M. zwrócił się o pomoc. Rzecznik praw obywatelskich wystosował do sądu prośbę o odroczenie wykonania kary i zmianę miejsca jej odbywania. Prośba została odrzucona. Podobnie potraktowano wcześniej prośbę samego M., mimo że wniosek zawierał świadectwa lekarskie, które jasno nakazywały leczenie w warunkach wolnościowych. – Teraz jestem już poszukiwany – mówi ska-

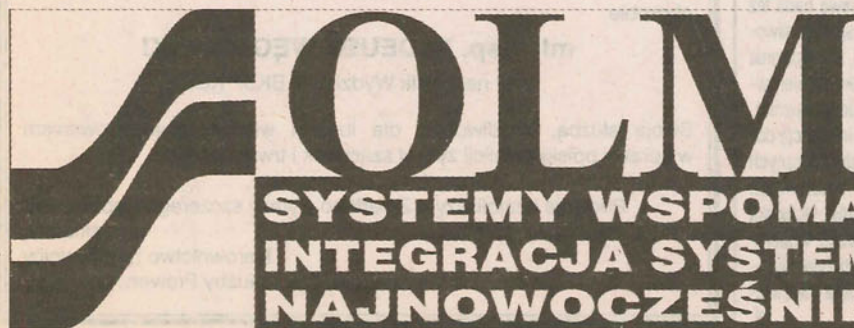
zany policjant. – Nie mogę pójść do lekarza, ponieważ ten przyjmuje w komendzie, gdzie pracowałem. Mam skierowanie do szpitala, ale nie mogę się leczyć, ponieważ w każdej chwili mogę być zatrzymany. Wczoraj odstawiłem silne leki przeciwdepresyjne, aby dzisiaj móc z panem porozmawiać. Ja już widzę nad sobą krzyż...

Jakby nieszczęście było mało, u żony L.M. wykryto guza piersi. Kobieta wymaga leczenia onkologicznego, ale jak to pogodzić z wychowaniem trójki dzieci w przypadku, gdyby L.M. trafił do więzienia? Cała rodzina utrzymuje się tylko z jednego policyjnego świadczenia emerytalno-rentowego. L.M. opiekuje się ponadto nieświadomym szwagrem. – Żona od siedmiu lat bezskutecznie szuka pracy. W małym miasteczku nie jest o nią łatwo – mówi skazany policjant. – Radzimy sobie jak możemy. Pozbawiamy się powoli rzeczy, ja przecież jako poszukiwany nie mogę podjąć pracy.

Rodzina M. tkwi w zawieszaniu, bojąc się, co przyniesie jutro. Wyrok pozbawienia wolności jest w tym przypadku karą o znacznie większym ciężarze gatunkowym. Kara nie powinna być odwetem, a, niestety, działania wymiaru sprawiedliwości w sprawie M. dają prawo do wysnucia takiej właśnie opinii. Wątpliwa jest tu również funkcja resocjalizacyjna pobytu w zakładzie karnym. – Przez osiemnaście lat wierzyłem w prawo, ścigałem przestępców. Uczyłem nowych kolegów policyjnego fachu. Okazuje się, że nie miało to znaczenia – kończy naszą rozmowę L.M. □

PS Skazany policjant zwrócił się ostatnio do Prezydenta RP o ulaskawienie.

zdj. K. Potocki



**OPTIMUS-
LOCKHEED MARTIN**

**SYSTEMY WSPOMAGANIA DOWODZENIA
INTEGRACJA SYSTEMÓW INFORMACYJNYCH
NAJNOWOCZEŚNIEJSZE TECHNOLOGIE**

**LOCKHEED MARTIN
REFERENCJE:**
FBI, SCOTLAND YARD,
USAF Space Command
www.olm.pl

DROGO, ALE CZY SKUTECZNIE?



Na następnym posiedzeniu Sejmu posłowie zdecydują, czy skierować do komisji rządowy projekt ustawy o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnej.

W czasie pierwszego czytania projektu przeciwny dalszym pracom nad nim był przemawiający w imieniu Klubu SLD poseł Jerzy Dziewulski. Zgodził się, że potrzebna jest koordynacja działań przeciw światowi przestępczemu przez centralny organ, ale – zdaniem posła – tym organem powinna być Komenda Główna Policji, a w jej ramach Biuro Łączności i Informatyki. Poseł był przeciwny tworzeniu Krajowego Centrum Informacji Kryminalnej, ponieważ – argumentował – taki urząd pochłonie sporo pieniędzy i nie spełni swojej roli, a przy tym zbytnio zacięża działalność śledczą i operacyjną

oraz wydłuży obieg informacji. Postulował, by w trybie pilnym rząd przedstawił nowy projekt ustawy, ale odnoszący się do struktur KGP, która już w tej chwili gromadzi ok. 95 proc. informacji kryminalnej. Posła Dziewulskiego poparł inny członek Klubu SLD – poseł Marek Lewandowski. Powiedział, że rząd kreuje biurokrację bez liczenia się z kosztami, które wyniosłyby 16 mln zł w pierwszym roku po utworzeniu KCiK i przy zatrudnieniu na początek 142 osób.

Za skierowaniem projektu ustawy do komisji opowiedział się w imieniu Klubu AWS poseł Józef Korpak. Powiedział, że komisja powinna się wypowiedzieć, czy KCiK ma być w Policji czy poza nią – jako biuro centralnego organu administracji rządowej.

Za przyjęciem projektu w pierwszym czytaniu był też przedstawiciel Klubu Unii Wolności poseł Ryszard Ostrowski. Apelował do posłów o konsekwencję, ponieważ to oni w uchwale z 22 lip-

ca 1999 r. domagali się od rządu, by pilnie przedłożył projekt ustawy o oddzieleniu od struktur MSWiA urzędu gromadzącym informacje kryminalne. Przyznał, że projekt jest wadliwy i nie odpowiada intencjom Sejmu, ale trzeba dać mu szansę i spróbować naprawić w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.

Projektu bronił też, w wystąpieniu indywidualnym, poseł Konstanty Miodowicz z AWS. Powiedział, że KCiK wzmocni cywilny nadzór nad Policją, a koszty jego utworzenia zostaną rozłożone na lata.

Odpowiadając na pytania posłów, przedstawiciel rządu, podsekretarz stanu w MSWiA Antoni Podolski powiedział, że w fazie uzgodnień KGP poparła projekt. Obiecał jednak, że dostarczy posłom stanowisko KGP wobec jego ostatecznej wersji.

Wiceminister opowiedział się przeciw gromadzeniu informacji kryminalnej przez KGP, bo to byłoby wyróżnianiem jednej ze służb. Rozproszenie instytucji odpowiedzialnych za walkę z przestępczością (co krytykowali posłowie SLD – przyp. H.S.) jest – zdaniem przedstawiciela rządu – gwarancją, że nie będzie manipulacji politycznych. Antoni Podolski powiedział, że utworzenie w Policji centrum informacji kryminalnej byłoby tańsze, ale nie efektywniejsze i praktyczniejsze. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

ALBO OGRANICZENIE, ALBO SKŁADKI...

Połączone Komisje Obrony Narodowej oraz Polityki Społecznej rozpatrzyły poprawki zgłoszone w drugim czytaniu do komisijnego projektu ustawy o zmianie ustaw emerytalnych dla służb mundurowych.

Najistotniejszy spór dotyczył poprawki posła Ewy Tomaszewskiej (AWS), polegającej na skreśleniu przepisu zezwalającego na zarabianie bez ograniczeń osobom, których emerytura stanowi 75 proc. podstawy jej wymiaru.

Przepisu tego bronił poseł Janusz Zemke (SLD) przypominając, że emeryci i renciści w systemie powszechnym, którzy ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni) mogą zarabiać bez ograniczeń. Nie jest więc sprawiedliwe, że emeryci mundurowi, których nie dotyczy kryte-

rium wieku, mogą mieć do końca życia częściowo zawieszane świadczenie z tytułu osiągnięcia dochodów z pracy.

Przeciw przepisowi opowiedzieli się podsekretarz stanu w MSWiA Kazimierz Ferenc, występujący w imieniu rządu, oraz sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Ewa Lewicka. Zdaniem pani minister, traktowanie pełnej emerytury mundurowej na równi z osiągnięciem wieku emerytalnego w systemie powszechnym byłoby nieuzasadnionym przywilejem. Tym bardziej że – zdaniem Ewy Lewickiej – emeryci mundurowi mają i tak w ogólnym bilansie rozwiązania korzystniejsze. Na przykład – zgodnie z projektem ustawy – nie muszą zawieszać emerytury, gdy osiągają dochody powyżej 130 proc.

średniej krajowej, a jedynie potrąca im się 25 proc. świadczenia.

Posel Zemke replikował, że pracującemu emerytowi mundurowemu odejmuje się składki na ZUS, nawet w sytuacji, gdy nie mogą one mieć wpływu na wysokość jego świadczenia. Dlatego poseł podtrzymał swoją poprawkę, której przyjęcie zwalniałoby emerytów pobierających 75-procentowe świadczenie z płacenia składek ubezpieczeniowych.

W głosowaniu większość posłów (22 do 17) opowiedziało się przeciw poprawce posła Ewy Tomaszewskiej. Przewagą jednego głosu odrzucono też poprawkę posła Janusza Zemke. Poseł zobowiązał się, że wycofa tę poprawkę w czasie trzeciego czytania projektu ustawy na forum Sejmu, jeśli w wyniku głosowania zostanie zachowany przepis o osiągnięciu dochodów bez ograniczeń przez „pełnych” emerytów mundurowych.

Następne posiedzenie Sejmu zaplanowano na 8-9 listopada 2000 r. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

POLICJANT TEŻ CZŁOWIEK

W dniach od 29 do 31 października w Międzynarodowym Centrum Szkoleń Specjalistycznych Policji w CSP w Legionowie odbywała się paneuropejska konferencja „Funkcjonariusz policji jako podmiot praw człowieka”. W otwarciu spotkania, zorganizowanego dla upamiętnienia 50. rocznicy podpisania konwencji europejskiej o prawach człowieka, wzięli udział m.in.: zastępca komendanta głównego Policji insp. Adam Rapacki, zastępca dyrektora BKIS KGP podinsp. Włodzimierz Sońnicki, zastępca komendanta CSP w Legionowie insp. Stanisław Stefanowicz, prezydent Policijnej Akademii Kadr Kierowniczych (PFA) w Münster prof. Rainer Schulte oraz prowadzący dyskusję pełnomocnik komendanta głównego Poli-

cji ds. praw człowieka – koordynator programu Rady Europy „Policja a prawa człowieka 1997-2000” podinsp. Jacek Węgrzyn. Sympozjum zgromadziło przedstawicieli wielu państw europejskich oraz organizacji pozarządowych zajmujących się problemem ochrony praw ludzkich.

– Prawa i wolności człowieka w odniesieniu do policjantów są w Polsce łamane – powiedział w swoim wystąpieniu Bronisław Zoń, dyrektor Zespołu Praw Żołnierzy i Funkcjonariuszy Służb Publicznych w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. – Ciągle, niestety, w naszej pracy spotykamy policyjnych przełożonych, którzy bez ogródek twierdzą, że prawa to mają oni, a podwładni tylko obowiązki. Gdy RPO wizytuje jednostki, to często pierwsze pyta-

nie przełożonego brzmi – nie czego dotyczy problem – ale kto napisał do rzecznika? Zdarzają się również przypadki „dyscyplinowania” takich funkcjonariuszy.

Na konferencji stwierdzono także, że w dalszym ciągu utrzymuje się w Policji anachroniczny, zachowany jeszcze z poprzedniego systemu katalog różnorodnych kar dyscyplinarnych i ogromny subiektywizm w podejściu do nich. – Wiele z tych kar nie spełnia swoich celów, a ma znamiona jedynie upodlenia funkcjonariusza – powiedział dyrektor Zoń. W Sejmie jest już inicjatywa ustawodawcza, która w przyszłości pozwoli policjantom na dochodzenie swych praw przed niezawisłym sądem.

Do konferencji i referatów omawiających respektowanie praw człowieka w innych państwach Europy wrócimy. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI

UCIECZKA GANGSTERA

26-letni Ryszard N. podejrzany o zabójstwo szefa gangu pruszkowskiego „Pershinga” uciekł z więzienia. Stało się to w niedzielę rano, podczas spaceru, kiedy pilnowało go dwóch nieuzbrojonych strażników. Ustalono, że aresztant wspinał się po metalowej kratce spacernika i rzuciwszy kurtkę na druty kolczaste zasieków przeszedł przez nie na drugie piętro budynku. Stamtąd przedostał się na dach przylegającego do więzienia budynku sądu i prawdopodobnie po piorunochronie albo po rynnie zsunął się na dół. Na ulicy czekał na niego ford escort, którym natychmiast odjechał.

Ze wstępnych oględzin przeprowadzonych przez policję wynika, że ucieczka była starannie przygotowana. Istnieje podejrzenie, że kra-

ta spacernika była wcześniej podpiłowana. Wiele pytań nasuwa także zachowanie strażników więziennych: dlaczego pilnujący niebezpiecznego przestępcy nie byli uzbrojeni, dlaczego za uciekinierem nie strzelali strażnicy z wieżyczek więziennych itp.?

Natychmiast po stwierdzeniu ucieczki zakład karny powiadomił Policję, która rozpoczęła pościg i szeroko zakrojoną akcję poszukiwawczą. Komendant główny Policji zarządził nadzwyczajne poszukiwania zbiega. Zablokowano wszystkie drogi wylotowe z Wadowic, ścisła kontrola objęto wszystkie drogi w województwie. W akcji wzięło udział ponad 300 policjantów, psy, śmigłowce. Utworzono specjalne grupy pościgowe. Do

poszukiwań włączyli się funkcjonariusze pionów operacyjnych. Informację o ucieczce wraz ze zdjęciem Ryszarda N. przedstawiono w mediach.

Dyrekcja Okręgowa Służby Więziennej w Krakowie prowadzi postępowanie mające wyjaśnić okoliczności ucieczki, sprawę bada też krakowska prokuratura. Minister sprawiedliwości Lech Kaczyński zapowiedział, że wyciągnie surowe konsekwencje w stosunku do kierownictwa zakładu karnego. Oświadczył również, że resort sprawiedliwości ogłosi instrukcję dotyczącą traktowania bardzo niebezpiecznych przestępców. Zakład karny w Wadowicach przeznaczony jest dla recydywistów. Ucieczka Ryszarda N. jest już drugą w tym roku. W sierpniu przez dziurę wybitą w murze przylegającego do więzienia budynku sądu uciekli dwaj skazani recydywiści. □

ŚWIATOWY JUBILEUSZ WOJSKA I POLICJI

Od 19 do 22 listopada w Rzymie odbywać się będą światowe uroczystości Roku Jubileuszowego Wojska i Policji. 15 listopada wyjedzie do Włoch ponad 350-osobowa grupa policjantów i ich rodzin. W jej skład wejdzie ponad 150 funkcjonariuszy wraz z małżonkami oraz 32-osobowa orkiestra policyjna z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu i 3-osobowy poczet ze sztandarem Komendy Głównej Policji. Jak powiedział „Gazecie Policyjnej” pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Ireneusz Wachowski – wyjazd jest formą nagrody komendanta głównego Policji dla wyróżniających się w służbie policjantów. Kierownictwu Policji zależało na tym, żeby wyjeżdżającym policjantom towarzyszyli najbliżsi – żony i mężowie. – Chcemy w ten sposób podkreślić rolę rodziny w życiu funkcjonariuszy Policji – powiedział – podziękować szczególnie żonom naszych policjantów za trud znoszenia tak wielu niedogodności służby. Chcemy pokazać także, że pamiętamy o ich ogromnym wkładzie w budowanie rodzinnej wspólnoty, szczęścia osobistego policjantów. Generał Wachowski podkreślił, że całość kosztów wyjazdu jest finansowana ze środków komendanta głównego Policji. Komendanci wojewódzcy i powiatowi oraz komendanci szkół policyjnych wytypowali natomiast policjantów, którzy ich zdaniem w najwyższym stopniu zasłużyli na ten wyjazd.



19 listopada na placu św. Piotra w Rzymie przewidziane jest spotkanie przedstawicieli wojska i policji z Ojcem Świętym. Jest to kolejne ze spotkań Jana Pawła II w ramach Roku Wielkiego Jubileuszu 2000 z przedstawicielami różnych środowisk zawodowych. Mieli takie spotkania lekarze, prawnicy, ostatnio sportowcy, teraz przyszła kolej na policjantów i żołnierzy. Swoją przyjazd do Rzymu na ten dzień zapowiedziały delegacje policji z kilkudziesięciu krajów świata. W planie jest udział polskich policjantów w audiencji, podczas której Ojcu Świętemu przekazana zostanie kopia obrazu patrona polskiej Policji

Michała Archaniola. Oryginał tego obrazu, pobłogosławiony przez Jana Pawła II w czasie ostatniej pielgrzymki do ojczyzny, znajduje się w kościele Świętego Krzyża w Warszawie.

20 listopada polscy policjanci oddadzą hołd żołnierzom polskim spoczywającym na cmentarzu Monte Cassino. Podczas uroczystości z udziałem orkiestry policyjnej i wojskowej oraz pocztu sztandarowego zostanie odprawiona msza i złożone wiązanki kwiatów.

Oprócz udziału w oficjalnych uroczystościach uczestnicy wyjazdu będą mieli możliwość zwiedzania Wiecznego Miasta i innych atrakcji turystycznych Włoch znajdujących się na trasie przejazdu. □

ROM

W SKRÓCIE

✓ Policjanci z Centralnego Biura Śledczego zatrzymali na trasie pod Warszawą fałszerza dokumentów poszukiwanego przez Interpol oraz policję amerykańską, włoską i niemiecką. Pracował on między innymi dla szefów zorganizowanej grupy przestępczej z Pruszkowa.

✓ W Poznaniu policjanci z CBS rozbili jedną z największych grup przestępczych w Wielkopolsce. Zatrzymano 26 osób podejrzewanych o popełnienie ponad 120 przestępstw, w tym 14 napadów rabunkowych z bronią m.in. na banki.

✓ Minister sprawiedliwości Lech Kaczyński odwołał ze stanowiska wiceprezesa Sądu Okręgowego w Katowicach podejrzanego o związki z aresztowanym biznesmenem Krzysztofem P., któremu zarzuca się m.in. korumpowanie urzędników.

✓ Śledztwo w sprawie sędziego Sądu Rejonowego w Głogowie podejrzanego o przyjęcie łapówki w zamian za uiniwienie groźnego przestępcy prowadzą policjanci z wrocławskiego CBS i prokuratorzy z Wydziału ds. Przestępczości Zorganizowanej.

✓ Ośmiu mieszkańców Trójmiasta zostało aresztowanych pod zarzutem, że prowadzone przez nich firmy sprzedawały między sobą portale internetowe, wydłużając od urzędów skarbowych zwrot podatku VAT. Firmy żądały zwrotu 12 mln podatku, udało się im wydłużyć 3 mln.

✓ Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie stanął były komendant komisariatu Policji w Łomazach oskarżony o to, że w styczniu 1997 roku zastrzelił podczas przesłuchania 19-letniego chłopca. Apelację wniósł prokurator, który nie zgadza

się z zakwalifikowaniem czynu jako nieumyślne spowodowanie śmierci.

✓ Zatrzymani przez policję porywacze 16-letniego chłopca z Poznania, którzy grożąc bronią uprowadzili go z ulicy i przetrzymywali całą dobę, żądając od rodziców 150 tys. złotych okupu, zostali przez sąd zwolnieni.

✓ Podczas rajdu samochodowego zorganizowanego przez KWP w Bydgoszczy doszło do tragicznego wypadku. Na skutek uderzenia samochodu w drzewo śmierć poniósł 31-letni policjant z ruchu drogowego, a 29-letnia policjantka z ciężkimi obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

✓ Jeleniogórscy policjanci zatrzymali sześciu mężczyzn podejrzanych o sprzedaż kobiet do domów publicznych w Niemczech, a także handel narkotykami, fałszerstwo dokumentów i nielegalne posiadanie broni.

✓ Stołeczna policja skierowała do prokuratury doniesienie o przestępstwie popełnionym przez posła Piotra Ikonowicza, który próbował nie dopuścić do eksmisji. Podczas szarpaniny rannych zostało dwóch policjantów. KGP wystąpi w tej sprawie do marszałka Sejmu.

✓ Funkcjonariusz z Komendy Stołecznej Policji został ranny podczas akcji przeciwko handlarzom narkotykami. Przestępcy uciekając przed zasadzką usiłowali rozjechać go samochodem. Ranny trafił do szpitala, jego stan jest dobry.

✓ Mazowieccy policjanci z wydziału ds. przestępczości gospodarczej zlikwidowali w Raszynie nielegalną fabrykę podrabiającą krem Nivea. Dziennie produkowano w niej ok. 2 tys. opakowań kremu.

oprac. S.

Z żalem zawiadamiamy, że 25 października 2000 roku zmarł po ciężkiej chorobie

ml. insp. TADEUSZ WĘGŁOWSKI

były naczelnik Wydziału II BKSP KGP.

Swoją służbą, życzliwością dla ludzi i wielkim zaangażowaniem w sprawy polskiej Policji zyskał szacunek i trwałą pamięć.

Rodzinie i najbliższym Zmarłego wyrazi szczerego współczucia składają kierownictwo i pracownicy Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP

DIABEŁ TKWI W SZCZEGÓŁACH

Europol to organizacja zamknięta, do której mogą należeć wyłącznie organy policyjne krajów członkowskich Unii Europejskiej.

Chociaż w istocie tak jest, wydarzenia końca ubiegłego i początku bieżącego roku wprowadziły pewne korekty tego stanu.

WSPÓŁPRACA Z PAŃSTWAMI EUROPEJSKIMI

Niezwłocznie po oficjalnym utworzeniu organizacji powstał pomysł utworzenia jej w pewnym zakresie na świat. Pomysł skądinąd niezły – zważywszy fakt, iż brak kontaktów oficjalnych z tak zwanymi państwami trzecimi skazywałby Europol na używanie w najdrobniejszych nawet sprawach kanałów informacyjnych państw członkowskich albo Interpolu.

Z drugiej strony – nadmierne otwarcie organizacji na zewnątrz mogłoby zagrozić realizacji jej pryncypiów, dotyczących zintegrowania pracy policji państw członkowskich Unii Europejskiej.

Wypadkową argumentów „za” i „przeciw” stał się projekt uchwały Rady Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości Unii Europejskiej, upoważniający Zarząd Europolu do rozpoczęcia negocjacji w sprawie podpisania porozumień o współpracy z wybranymi państwami i międzynarodowymi organizacjami policyjnymi.

Lista tych podmiotów obejmowała: Boliwię, Bułgarię, Kanadę, Kolumbię, Cypr, Czechy, Estonię, Węgry, Islandię, Łotwę, Litwę, Malte, Maroko, Norwegię, Peru, Polskę, Rumunię, Rosję, Słowację, Słowenię, Szwajcarię, Turcję, Stany Zjednoczone AP, Interpol, UNDCP (Program ONZ na rzecz kontroli przepływu narkotyków) oraz Światową Organizację Służb Celnych.

Wytyczono trzy poziomy możliwości współpracy:

- ♦ techniczny – obejmujący wymianę informacji ogólnych o metodach badania narkotyków, szkolenie specjalistów,

- ♦ strategiczny – obejmujący wymianę informacji o zjawiskach przestępczych i współpracę w przygotowywaniu analiz,

- ♦ operacyjny – obejmujący pełną współpracę na poziomie konkretnych postępowań, łącznie z wymianą danych osobowych i informacji poufnych.

Każde państwo (podmiot), chcąc podpisać umowę, jest zobowiązane do złożenia deklaracji, na których poziomach zamierza współpracować.

Ponadto kandydat jest zobowiązany do poddania się procesowi badania przez Europol, czy jego prawo wewnętrzne gwarantuje ochronę danych personalnych i informacji niejawnych na poziomie zgodnym ze standardami obowiązującymi w Unii Europejskiej.

Wyniki badania, ujęte w formie specjalnego raportu, sporządzane-

go przez Europol dla Rady Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości UE, mogą stanowić dopiero podstawę do podjęcia decyzji, czy konkretne państwo może podpisać umowę.

Projekt uchwały został przedłożony RMSWiS UE 2 grudnia 1999 roku i upadł wskutek weta ministrów holenderskich.

Do postawienia weta zostali zobowiązani przez parlament, który zgłosił zastrzeżenia do nawiązywania oficjalnych stosunków z policjami takich krajów, jak Boliwia, Maroko, Kolumbia i Peru, jako podejrzewanych o nieprzestrzeganie praw człowieka. Prawdopodobnie weto holenderskie było wynikiem pewnego nieporozumienia – państwa niespełniające wymagań mogły przecież zostać odrzucone w trybie badania i zatwierdzenia wniosków.

Niejasności wokół sprawy zostały w końcu wyjaśnione i 27 marca uchwała została przyjęta.

POLSKI OFICER W HADZE

Polska pojawiła się w Europolu bardzo wcześniej. Już w 1995 roku polscy oficerowie składali nieoficjalne wizyty w siedzibie Europolu, która była wtedy w fazie organizacji.

Jesienią 1996 roku, podczas oficjalnej wizyty rządowej w Holandii, Europol odwiedził ówczesny prezes Rady Ministrów RP Włodzisław Cimoszewicz. Była to pierwsza w krót-

kiej historii organizacji wizyta tak wysokiego szczebla.

Konsekwencje tego faktu były bardzo korzystne dla naszej pozycji w Hadze. Ustalono wstępnie, że Polska umieści w Ambasadzie RP w Królestwie Holenderskim swojego oficera, który będzie łącznikiem między naszą Policją i Europolem. Ponadto od tego momentu Polska zaczęła być tutaj postrzegana jako jedno z tych państw Europy Wschodniej i Środkowej, które wykazują determinację i wolę integracji z Europą w dziedzinie zwalczania przestępczości.

Również po oficjalnym powołaniu do życia Europolu Polska wykazała inicjatywę. Komendant główny Policji Jan Michna złożył 29 listopada 1999 roku oficjalną wizytę dyrektorowi organizacji Jurgenowi Storbeckowi. Poza oficjalnym przedstawieniem polskiego oficera łącznikowego, który wówczas już od miesiąca urzędował w Hadze, owocem wizyty było złożenie deklaracji o woli podpisania porozumienia o współpracy ze strony polskiej we wszystkich trzech płaszczyznach, z utworzeniem biura łącznikowego.

Od tego momentu do dzisiaj Polska jest wymieniana jako państwo przodujące w procesie ustanowienia oficjalnych stosunków z Europolem. Podobnie korzystną pozycję mogą się pochwalić tylko Węgrzy, którzy jako jedyni z grupy państw kandydujących do UE ustanowili również łącznika policyjnego w Hadze.

Jako pierwsi złożyliśmy oficjalne dokumenty, zawierające odpowiedzi na podstawowe pytania. Raport o sytuacji w Polsce również był jednym z pierwszych opracowanych przez Europol.

Obecnie znajdujemy się w fazie oczekiwania na akceptację wspomnianego raportu przez RMSWiS UE, co nastąpi prawdopodobnie w październiku. Moi partnerzy nie przewidują żadnych trudności w procesie zatwierdzenia tego dokumentu.

W listopadzie przystąpimy zatem do negocjowania szczegółów umowy. Trzeba będzie zdecydować o liczbie biur łącznikowych, jego wyposażeniu w łączność oraz końcówki systemów informacyjnych, ustalić protokół łączności szyfrowanej itp. Wiadomo na razie, że koszty funkcjonowania łącznika będzie pokrywał Europol, natomiast jego utrzymania – strona polska.

Jeżeli nie nastąpią nieprzewidziane okoliczności – podpisania umowy możemy się spodziewać w pierwszej połowie przyszłego roku.

CZY PO TYM FAKCIE COŚ SIĘ ZMIENI?

Zdecydowanie tak. Uzyskamy możliwość konfrontowania w bardzo krótkim czasie naszej wiedzy operacyjnej z posiadaną przez policje zachodnioeuropejskie. Będziemy mogli koordynować działania na terenie całej Unii Europejskiej. Co więcej – przez naszych przedstawicieli będziemy mogli wpływać na europejską rzeczywistość w dziedzinie zwalczania przestępczości. Uzyskamy szansę policyjnego bycia w Europie, zanim jeszcze nastąpi nasze wejście do Unii. Niech ktoś udowodni, że to mało.

Oczywiście poza korzyściami, przyjdzie nam mieć obowiązki. Już teraz powinniśmy się przyzwyczajać do zachodniego stylu pracy, w którym nie ma miejsca na pisma bez odpowiedzi, w którym posługiwanie się kilkoma językami jest normą, a właściwa organizacja pracy świętością. Już teraz powinniśmy kształcić policjantów – Europejczyków, którzy bez zbędnych kompleksów będą mogli podjąć współpracę ze swoimi zachodnimi kolegami.

Mamy dobrą markę w Europolu i szansę na szybką integrację, teraz pora zabrać się za szczegóły, wśród których, jak wiadomo, zwykły tkwi diabeł... □

MICHAŁ OTRĘBSKI

VOTUM SEPARATUM

PRZED PODWYŻKĄ

28 września minister spraw wewnętrznych i administracji podpisał rozporządzenie pozwalające na wprowadzenie w życie przygotowywanego od wielu miesięcy motywacyjnego systemu plac w Policji. Pod tym eufemistycznym określeniem kryje się nic innego, jak oczekiwanie policjantów na wyższe wynagrodzenie. Matematyka – 60 przyznanych milionów podzielone przez 600 000 policyjnych uposażeń w drugiej połowie 2000 roku – a także przedstawione już propozycje podziału pieniędzy, nie dają jednak nadziei, że wzrost gratyfikacji będzie na tyle znaczący, że wypędzi z wielu policyjnych domów biedę.

Gdy do zaferowania jest tak niewiele, namietności budzą kryteria podziału. Pojawia się w związku z tym niezadowolenie, przyrównujące otrzymaną podwyżkę do tych wyższych szeregowanych, zapominając przy tym o takich samych porównaniach z kolegami niżżej uplasowanymi w kategoriach i grupach uposażenia. Po prostu polskie piekielko. Jak w znanej anegdocie z sąsiadami; ten mniej zaradny wołałby, by lepiej gospodarującemu zdechły krowy, niż miałby się starać o dogonienie go w stanie posiadania tych zwierząt.

Mimo, że do podziału jest zbyt mało środków – w tej opinii wesprą mnie zapewne wszyscy Czytelnicy GP w mundurach, to narażę się tej większości twierdząc, że podzielono zbyt dużo. Zapomniał bowiem znowu o tych najbardziej poszkodowanych przez los, wdowach i dzieciach osieroconych przez policjantów poległych w związku ze służbą.

Korzystając z przyzwolenia zespołu redakcyjnego „Gazety Policyjnej” – za co jestem niezmiernie wdzięczny – miałem już okazję pisać na jej łamach o uprawnieniach, jakie w okresie międzywojennym mieli najbliżsi poległych w związku ze służbą funkcjonariuszy. Liczyłem naiwnie, że

przypomniawszy o tym wywołam rezonans, prowadzący do naprawy tych ewidentnie zaniedbanych w naszym ustawodawstwie rozwiązań. Minęły lata, a sytuacja tych poszkodowanych przez los policyjnych wdów i sierot przypomina rzeczywistość opisywaną przez Prusa, Żeromskiego i innych pozytywistów. Najniższa renta zapewniająca egzystencję i nadzieja na poprawę w ośrodkach i akcjach charytatywnych.

Przypominam raz jeszcze; w Polsce międzywojennej, do której tak chętnie równamy i nawiązujemy, rodziny poległych policjantów miały na mocy ustawy zapewniony byt materialny, a dzieci gwarantację nauki na koszt państwa, aż do ukończenia odpowiedniego wieku. I to był nie tylko wyraz troski państwa o los funkcjonariusza występującego w jego imieniu, ale także, a może przede wszystkim wyraz mądrości państwa. Rozumiano bowiem wtedy słusznie, że policjant czy jakkolwiek inny reprezentant aparatu państwowego będzie działał śmiało, odwagi, skutecznie, jeśli będzie wiedział, że w przypadku najgorszego, jego najbliższych nie dotknie nędza. Że będą mieli zagwarantowane przynajmniej minimum egzystencji, a dzieci szansę rozwoju. Czy dzisiejsi policjanci mają taką gwarancję; jest to wyłącznie pytanie retoryczne. Czy w związku z tym skłania ich to do zachowań, mających znamiona świadomego ryzyka; to również jest pytanie retoryczne, choć na całe szczęście nie brakuje jeszcze w naszych szeregach desperatów. Czy wobec tego ta naturalna, uzasadniona ostrożność rzutuje na jakość służby. Tak i to bardzo, ale trudno jest namawiać – nawet w publicystyce – do pożądanego, przynależnych zawodowi policjanta postaw, gdy brakuje – poza ideowymi – jakiegokolwiek innych argumentów. Wszak żyjemy w czasach, gdy niemal wszystko przeliczane jest na pieniądze i trudno, by

policjanci nie stosowali tych reguł.

Niezręcznie jest zaglądać do kieszeni innych, niekiedy równie boleśnie doświadczonych przez los. Ale nie mogę w tym miejscu nie wyrazić zdziwienia, że parlament przyznał specjalną, stałą gratyfikację wszystkim zdobywcą medali olimpijskich. Rozumiem, że rozstawiali oni w przeszłości imię Polski, że pracowali ciężko na treningach, że wymogi sportu na najwyższym poziomie nie pozwoliły im osiągnąć w odpowiednim czasie satysfakcjonującej pozycji zawodowej. Ale wiem także, że podjęli oni tę formę aktywności z własnego wyboru, że zwiędli przy tym ładny kawałek świata i że wreszcie ich status materialny jest bardzo różny. Od życia w upodleniu wymagającego wsparcia, po godne pozazdrośczenia dochody lokujące na górze drabiny społecznej. Każdy z nich, nawet ci najbardziej majętni, jest jednak objęty systemem obligatoryjnej pomocy. Powtarzam, nie chcę zaglądać do kieszeni innym, ale czy jest to sprawiedliwe; czy nie jest cyniczne stwierdzenie „ustawionej materialnie piłkarza”, który korzystanie z tej formy pomocy usprawiedliwiał przekazywaniem jej matce mającej małą emeryturę. Z własnych środków nie mógł już jej wesprzeć.

Sieroty i wdowy po policjantach nie są zabezpieczone w podobny, systemowy sposób. Może więc przy kolejnej policyjnej podwyżce plac, bo przy najbliższej jest to nierealne, każdy z policjantów znacznie co miesiąc przekazywać np. po 5 złotych, na fundusz pomocowy dla tych rodzin. Dawaloby to miesiąc w miesiąc pokaźną kwotę nadziei na lepsze jutro. Nie wiem, czy realizacja tego pomysłu jest możliwa od strony prawnej; wiem, że jest niezbędna z punktu widzenia moralnego. Gdy nie dość staranności ze strony państwa, powinniśmy odwołać się do solidarności zawodowej. Najlepiej jednak, gdyby sięgnięto nie tylko do tradycji ideowych Policji Państwowej, ale także do jej rozwiązań ustawowych. Projektowana zmiana ustawy o Policji daje tu niepowtarzalną szansę. □

PIOTR MAJER
(o losach rodzin poległych policjantów)

**Agencja Ubezpieczeniowa
z Warszawy
poszukuje przedstawicieli
regionalnych
w środowisku policjantów
z licencją PUNU,
posiadających uprawnienia
do zawierania
ubezpieczeń komunikacyjnych
i majątkowych,
w celu sprzedaży atrakcyjnego
pakietu ubezpieczeniowego.**

**Szczegółowe informacje pod numerem telefonu
(0-22) 823-88-16 do 19**

POLICYJNY OŚRODEK SZKOLENIOWO-WYPOCZYNKOWY

Unieście, ul. 6 Marca 13, tel./fax 3189-323, 3189-478, linia st. 784-1681

ORGANIZUJE

- ★ Wypoczynek letni i zimowy dla dorosłych i młodzieży (turnus świąteczny)
- ★ Przyjęcia weselne i okolicznościowe (Sylwester 2000/2001)
- ★ Konferencje, zjazdy i szkolenia

GDZIE PUSZCZA ZIELONA

Powiat ludnościowo może nie imponuje (55 tysięcy mieszkańców, w tym 24 tys. w samym mieście), z 8 gmin złożony, ale za to najbardziej zalesiony w całym podlaskim województwie. Niemal połowę jego powierzchni zajmuje Puszcza Białowieska. Od północy graniczy z rozległym powiatem białostockim, od zachodu – z bielskim, dwie południowe gminy dotykają siemiatyckiego, 6 natomiast sąsiaduje bezpośrednio z granicą państwa...

NAJLEPSI W WOJEWÓDZTWIE

KPP w Hajnówce zaliczana jest nie bez podstaw do najlepszych jednostek w województwie. I to mimo zauważalnego i tutaj wzrostu przestępczości. Po 9 miesiącach br. odnotowano w rejestrze spraw dochodzeniowych 1364 czyny. W tym jednak tylko 691 zaliczyć można do zdarzeń kryminalnych, niemal drugie tyle stanowią przestępstwa gospodarcze, a więc takie, w wykryciu których najbardziej liczy się policyjna intuicja, a także chęć działania.

– Jest pewien wzrost zdarzeń przeciwko życiu i zdrowiu – martwi się komendant powiatowy Policji w Hajnówce podinsp. Andrzej Ponurkiewicz. – Charakterystyczne jednak, że dominują w tym bójki i pobicia, bo rozboje opanowaliśmy już w I kwartale tego roku.

Przestępstw przeciwko mieniu jest, o dziwo, nie więcej niż przed rokiem. Zwiększyły się za to trochę te przeciwko rodzinie. Oznacza to, podobnie jak bójki i pobicia, wzrost patologii. Zwiększając się bezrobocie, brak zajęć dla młodzieży, dostępność alkoholu, ostatnio także narkotyków (odnotowano 8 spraw

związanych z zasiewem konopi indyjskich), brutalizacja życia...

O wysokiej ocenie KPP w Hajnówce świadczy jednak wykrywalność. Wyniosła ona ogółem – w co warszawiakom zapewne trudno uwierzyć – niemal 90 procent! W zdarzeniach kryminalnych jest tylko nieco gorzej – 78,7 proc.

A jednak komendant powiatowy był zafrasowany. Właśnie rankiem w dniu naszego przyjazdu zdarzyło się nieszczęście – zamordowana została dwudziestosekstoletnia kobieta. Krewni, którzy przysięgli ją odwiedzić, stwierdzili, że drzwi mieszkania są zamknięte, a ze środka nie dochodzą żadne odgłosy. Po wezwaniu policji i strażaków, którzy weszli do mieszkania przez okno, znaleziono obnażone ciało...

W br. zdarzyły się – do tego dnia – w rejonie Hajnówki 2 zabójstwa i sprawy obydwu zostali wykryci.

LICZY SIĘ ZAŁOGA

Podinsp. Andrzej Ponurkiewicz wygrał konkurs na komendanta powiatowego. Od 1986 r. pracował właśnie tutaj, był dochodzeniowcem, później został zastępcą komendanta rejonowego. Policijne szlify zdobywał pod okiem swo-



KPP w Hajnówce realizuje hollenderski program zbliżenia Policji do społeczeństwa.

jego poprzednika mł. insp. Stanisława Pawlika, który po reformie objął największą w województwie KMP w Białymstoku. I jakkolwiek podinsp. Ponurkiewicz nie jest zbyt wielkim zwolennikiem policjantów w spódnicach, to przecież ma zastępczynię – kom. Anielę Monach.

– Mam bardzo zaangażowanych podwładnych – podkreśla komendant. – Nie liczą czasu służby. Mają też spore doświadczenie, bo większość pochodzi z pierwszego naboru do Policji. Kadra kierownicza jest jeszcze bardziej doświadczona, bo z kilkunastoletnim stażem służby. Wydział kryminalny – stabilny, co sprzyja pracy operacyjno-rozpoznawczej i dochodzeniowo-śledczej.

– Ludzie się „dotarli” – dodaje naczelnik Wydziału Prewencji KPP w Hajnówce nadkom. Jerzy Jakimiuk. – A, co jest bardzo ważne, na 108 stanowisk policyjnych mamy 3 wakaty. I one zostaną szybko wypełnione, bo przy tutejszym rynku pracy służba w Policji jest mimo wszystko atrakcyjna. Tylko że u nas obowiązuje ostra selekcja przy doborze.

Na terenie powiatu odbywa się wiele imprez wymagających zwiększonego

zaopiecznia policyjnego: „Noc Kupały” w Białowieży i sąsiednich gminach zamieszkałych w większości przez ludność prawosławną, sympozja w Białowieży, imprezy związane z akcją „Lato Białystok”, sylwester w Hajnówce na ulicach...

Radzą sobie najczęściej własnymi siłami, w zabezpieczeniach wspierają ich funkcjonariusze z Oddziału Prewencji w Białymstoku, przy poważniejszych zdarzeniach kryminalnych – policjanci z KWP.

Dobrze układa się też współpraca z sąsiednimi jednostkami powiatowymi i to nie tylko związana z wymianą informacji operacyjnych. Z 5 psów służbowych w KPP w Hajnówce, jeden, przeszkolony do wykrywania materiałów wybuchowych, wypożyczany jest sąsiadom z Bielska Podlaskiego i Siemiatycz.

Czyżby nie było więc problemów? Są, oczywiście, tak jak wszędzie. – Na naszym terenie znajduje się areszt śledczy – informuje dowódca plutonu patrolowo-interwencyjnego asp. sztab. Jerzy Wolkowicki – i podlegająca mi drużyna konwojowa nie zawsze może podolać swym zadaniom, co zmusza do ściągania patroli wprost z ulicy.

REFORMA KOMISARIATÓW

Od 1 lipca br. na terenie powiatu hajnowskiego nie ma już komisariatów po-



Sąsiedztwo granicy uczuła na ewentualność przemytu kradzionych samochodów.

LIKWIDACJA NJW MSWiA

CZAS NADWIŚLAŃCZYKÓW

Likwidacja Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSWiA, planowana do końca grudnia br., przeciągnie się (planowany termin zamknięcia dokumentów) do 30 września 2001 roku. Jeszcze 941 żołnierzy zawodowych i kontraktowych z kilku jednostek czeka na „zagospodarowanie”. Dochodzi do nich grupa prawie 80 wyższych stopniem i stanowiskami oficerów z Dowództwa NJW MSWiA w Warszawie, którzy po otrzymaniu wypowiedzenia stosunku służbowego zaskarżyli decyzje do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Przypomnijmy, że MSWiA musiało zrezygnować z posiadania własnych jednostek wojskowych ze względu na Konstytucję RP (art. 134 pkt 2: W czasie pokoju Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi za pośrednictwem Ministra Obrony Narodowej), standardy Unii Europejskiej i NATO oraz ustawę o działach administracji państwowej. Na początku ministrowi ON podporządkowano JW nr 2305 „Grom”, obecnie w likwidacji znajdują się NJW MSWiA, natomiast BOR czeka – na podstawie przygotowanej ustawy – przejście na status formacji o charakterze policyjnym.

CORAZ MNIEJ ŻOŁNIERZY

Od czasu objęcia dowództwa formacji przez płk. Damiana Jakubowskiego (marzec br.) dotrzymywane są harmonogramy likwidacji jednostek nadwiślańskich. Obecnie w jej trakcie znajdują się: Dowództwo, Składnica Materiałowo-Techniczna, 14. Pułk Ochrony w Olsztynie, 103. Pułk Lotnictwa w Warszawie-Bemowie, Gar-

nizonowa Administracja Mieszkań w Warszawie.

Niedawno udało się przeformować Centralny Ośrodek Szkolenia NJW w Radcu na komendę poligonu 1. Warszawskiej Brygady Zmotoryzowanej podporządkowanej już szefowi BOR. Jest to istotne osiągnięcie, gdyż jednostkę w Radcu, podobnie jak

20. Brygadę Łączności w Kielcach oraz 2. Pułk Zabezpieczenia w Czerwonym Borze przewidywano przekazać do systemu obrony terytorialnej MON. Prowadzone rozmowy nie przyniosły jednak pożądanego rezultatu. Natomiast wcześniej, w lipcu br. włączono w skład wojsk podporządkowanych Biuro Ochrony Rządu 1. Pułk Ochrony w Górze Kalwarii. W systemie BOR znajdzie się również – do czasu, do kiedy służyć w nim będzie wojsko (wbrew temu, o czym informowała „Rzeczpospolita” BOR nie zostanie podporządkowany MON) – i dziś obsługujący biuro od strony „policyjnej” Samodzielny Oddział Żandarmerii podporządkowany dotychczas dowódcy NJW.

Zdaniem dowódcy likwidatora NJW MSWiA płk. Damiana Jakubowskiego, największym problemem są losy 2. Pułku Zabezpieczenia w Czerwo-

nym Borze. MON tej jednostki (znajdującej się na jej terenie jeden z największych polskich poligonów) nie chce, a usytuowana jest ona między Łomżą a Zambrowem, w okolicach gdzie panuje duże bezrobocie. W likwidowanym (termin do 30 czerwca 2001 r.) pułku zatrudnionych jest 104 pracowników cywilnych i 96 żołnierzy zawodowych. Często są to małżeństwa, istnieje więc realne niebezpieczeństwo utraty pracy przez obydwoje rodziców. W dodatku tzw. media: energia elektryczna, woda i ogrzewanie wojskowego osiedla dostarczane są prosto z jednostki. Co zrobić z tym fanterem po jej likwidacji?

PONOWNE ROZPATRZENIE

Początkowo 80, później tylko 78 starszych oficerów z Dowództwa NJW MSWiA (szefowie i zastępcy szefów oddziałów, wydziałów itp.), którzy otrzymali dziewięćmiesięczne wypowiedzenia stosunku służbowego, zaskarżyło decyzje do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Twierdzili, że były możliwości wyznaczenia ich na inne stanowiska, choćby w jednostkach podporządkowanych BOR. Na razie w 21 przypadkach NSA uchylił te decyzje i skierował je do ponownego rozpatrzenia przez ministra SWiA. Sąd stanął na stanowisku, że nie wszystkie jednostki wojskowe zostały zlikwidowane, ponadto należało sporządzić stosowną notatkę do akt personalnych zainteresowanych osób, że nie istnieje możliwość ich dalszego wojskowego wykorzystania.

W tej grupie 17 oficerów ma pełną usługę emerytalną, a tylko 11 nie po-



Dowódca likwidatora NJW MSWiA płk dypl. Damian Jakubowski najbardziej martwi się o losy jednostki w Czerwonym Borze.

siada żadnych uprawnień w tym zakresie. Stanowisko NSA, czyli w konsekwencji wydłużenie terminu zwolnienia z wojska – a należy spodziewać się jednakowego wobec wszystkich skarżących się – kosztować będzie budżet około 3,6 mln zł.

LOTNICY ODLECIELI

Po alarmistycznych zapowiedziach udało się rozwiązać problem związany z likwidacją 103. Pułku Lotniczego NJW. Po uzgodnieniach z Dowództwem Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej oraz Dowództwem Wojsk Lądowych większość personelu latającego znalazła zatrudnienie w jednostkach kawalerii powietrznej i lotniczych. Oznacza to jednak dla nich konieczność rozstania się z Warszawą.

Na stołecznym Bemowie powstaje natomiast Zakład Budżetowy „Lotnisko Babice”, który będzie świadczył usługi na rzecz MSWiA (m.in. remont lekkich śmigłowców policyjnych i SG) oraz prowadził działalność komercyj-





W dniu naszego przyjazdu zamordowano kobietę. Technik zabezpiecza ślady.

sprawie sceptykiem. Do czasu przekształcenia jednostki prowadzono w niej 78 spraw o różne przestępstwa, z czego tylko 3 były niewykryte. Mimo niewielkiej poza sezonem turystycznym liczebności mieszkańców gminy (2500 w samej Białowieży i tylko 300 w 8 puszczańskich sołectwach), teren jest tutaj trudno dostępny i dość rozległy. Obsługiwało go niegdyś 5 funkcjonariuszy, a samych spraw o kłusownictwo było w roku powyżej 20.

– Nam, byłym komendantom, pracuje się na pewno łatwiej – mówi trochę z przekąsem. – Bo ubyto odpowiedzialności i można, gdy nie ma się służby, po prostu spać spokojnie. Ale czy tak samo odczuje to społeczeństwo? Budowaliśmy ten komisariat (rzeczywiście, obiekt jest imponujący, wyposażony w kotłownię olejową – MT) również własnym wysiłkiem, powstały w nim mieszkania i pokoje gościnne, a więc niełatwo byłoby go oddawać w obce ręce. A jeśli w przyszłości ktoś wpadnie na ten pomysł? Poza tym – myśmy tutaj zostali, ale pieczęćki urzędowe są w komendzie w Hajnówce... □

MARCEL TABOR

zdj. Henryk Janecki

PS Już następnego dnia po zabójstwie kobiety ustalono podejrzanego. Komendant Ponurkiewicz może więc odetchnąć.

na. Zakład, którego powstaniem zainteresowany był również zarząd lotniska na Okęciu, będzie dysponować dwoma śmigłowcami Mi-8 przeznaczonymi do lotów pasażerskich oraz prac wysokościowych.

Największym problemem związanym z likwidacją 103. pułku było dostosowanie śmigłowców do norm cywilnych (ten proces trwa jeszcze) oraz niechęć lotników do służby w Policji.

CO DLA POLICJI, CO DLA WOJSKA

Rozstanie się z mundurem wojskowym i założenie np. policyjnego jest dość skomplikowane i wymaga przejścia przez całą procedurę dla nowo wstępujących. Ta bariera skutecznie zniechęca żołnierzy zawodowych do zabiegania o przyjęcie do służb mundurowych. Obecnie z likwidowanych NJW MSWiA do BOR przeszło 308 żołnierzy zawodowych, a do MON – 152. Ponad sto innych wniosków jest rozpatrywanych przez służby kadrowe tego resortu. Ogółem MON, już po zmianie ministra, dał propozycje zagospodarowania 453 etatów z jednostek nadwiślańskich.

Większość nieruchomości oraz sprzętu pozostanie w resorcie spraw wewnętrznych i administracji. Szczególnie dobrze udało się rozwiązać ten problem w Olsztynie, gdzie Policja przejmie koszar 14. Pułku Ochrony, jego kasyno, ponad 30 pracowników cywilnych, a ponadto zaproponowała etaty dla 20 żołnierzy zawodowych. Podobnie może stać się z nowymi obiektami 20. Brygady Łączności w Kielcach, jeśli nie zechce jej resort obrony narodowej. Policja przejmie od NJW pistolety (P-83) i karabinki Kalasznikowa, wojsko – działka przeciwlotnicze, moździerze i ciężkie karabiny maszynowe na potrzeby brygad obrony terytorialnej. □

MARCEL TABOR

zdj. Paweł Ostaszewski

PREWENCJA KRYMINALNA W PROJEKTOWANIU PRZESTRZENI

Na krakowskich III Międzynarodowych Warsztatach Samorządowych Poświęconych Zapobieganiu Przestępczości Nico van Ooik – komisarz policji z Hollands Midden, wygłosił interesujący referat na temat projektowania przestrzeni w zbiorowiskach ludzkich, tak aby służyła ona prewencji kryminalnej. Zagadnienie powyższe nie jest na Zachodzie niczym nowym, w Polsce chyba jednak tak! Warto więc zapoznać się z poglądami na wymieniony temat po to, by jak najpełniej wcielić je w życie. I zrozumieć, że bez odpowiedniej infrastruktury naszego otoczenia wiele wezwań i haseł prewencyjnych na realizację.

Na początku lat 60. Jane Jacob wydała książkę pt. „Życie i śmierć w wielkich miastach Ameryki”. Wyjaśniała, dlaczego obecność ludzi na ulicach jest konieczna, by wzmocnić poczucie bezpieczeństwa. Przedstawiła jednocześnie konieczność zapewnienia ludzkom możliwości nadzorowania z domów tego, co dzieje się na ulicy.

Przestrzeń publiczna jest ogólnodostępna i tak właśnie być powinno. W 1972 r. Oscar Newman stworzył koncepcję „Przestrzeni obronnej”. Obywatele są odpowiedzialni za swoje otoczenie, a okolice sąsiedztwa muszą nadawać się do ochrony. Jako pierwsze idee podjęły władze St. Louis, tworząc wewnątrz miasta enklawy i oddając je częściowo pod kontrolę mieszkańców. Mieszkańcy decydowali, kto może wejść do środka.

Zdaniem Nico van Ooika, nie jest to dobry sposób na osiągnięcie bezpieczeństwa. Budowanie murów i plotów, wewnątrz których czujemy się bezpiecznie, stwarza jedynie złudzenie, że przestępcy pozostają poza tą strefą. Nie można zakazać ludziom strachu przed przestępczością, ale ich osobista obecność i nadzór muszą sprawić, że ulice staną się bezpieczne. Bezpieczeństwo można osiągnąć przez świadome stosowanie wiedzy o planowa-

niu urbanistycznym, doświadczenia nabytego w bezpiecznym otoczeniu oraz przez wzmocnienie społecznych więzi w środowisku. Koncepcja prewencji kryminalnej przez projektowanie przestrzeni zrodziła się w Anglii. Obywatele zwracali bardzo dużą uwagę na swoje otoczenie. Mieszkańcy, którzy z dużym zaangażowaniem pilnują swego sąsiedztwa, oraz silne poczucie kontroli społecznej stanowią podstawę koncepcji Straży Sąsiedzkiej (Neighbourhood Watch), zakładającej nadzór nad otoczeniem przez policję Hollands Midden.

Angielska idea została wykorzystana w Holandii między innymi przez policję Hollands Midden.

– *Przychylamy się do poglądu, że zdolność obywateli do obrony i radzenia sobie z zagrożeniami musi być stymulowana* – twierdzi Nico van Ooik. – *Dystans między obywatelem a policją musi być maksymalnie zredukowany. Obywatele muszą mieć do policji zaufanie, a ona sama musi być przewidywalna w działaniach. Kontakt obywateli z policją będzie łatwiejszy. Nawiązanie bliższych kontaktów między funkcjonariuszami policji a młodzieżą zapobiega, przynajmniej częściowo, popadaniu młodzieży w uzależnienia oraz skłonnościom do zachowań przestępczych na skutek słabości w procesie wychowawczym. Pracujemy, opierając się na analizie przyczyn a nie objawów i skutków. Naszym celem jest osiągnięcie większego poczucia bezpieczeństwa przez walkę z poczuciem niepewności, ze strachem oraz stymulacja tych działań, które powodują wzrost komfortu życia i bezpieczeństwa w otoczeniu.*

Od 1993 r. osiąganie tych celów jest monitorowane przez badania opinii społecznej, w których ankietuje się tysiące osób, a pytania dotyczą m.in. ryzyka wiktymizacji, bezpieczeństwa, działań policji i władz. Badania noszą nazwę „Monitor policji”. W ich obrębie przebiega równocześnie monitorowanie programu „Prewencja kryminalna w projektowaniu przestrzeni”.

Program podaje obszerny zespół środków, przez które tworzy się fizyczne i społeczne bariery przeciw włamaniom, wandalizmowi, napadom, rabunkom, naruszeniom porządku publicznego oraz zwalcza się poczucie strachu i niepewności. Od 1996 r. jest podejmowany przez kolejne okręgi policji w Holandii. W 1999 r. minister spraw wewnętrznych podjął decyzję o wprowadzeniu programu w całym kraju. Wdrażanie wspiera narodowy komitet. Należą do niego członkowie rządu, przedstawiciele branży budowlanej, autorzy założeń programowych, firmy ubezpieczeniowe, firmy ochroniarskie, menedżerowie oraz ci, których program bezpośrednio dotyczy – mieszkańcy.

Pora na konkrety: Gdy drzwi mają złe, niesolidne zamki, nie ma dobrej widoczności w obrębie obiektów publicznych, a mieszkańcy nie interesują się tymi obiektami, bo zamykają się we własnych domach, wtedy powstaje bardzo wiele okazji do popełnienia przestępstwa. Złe zamki zostaną zastąpione przez lepsze wtedy, gdy prewencji poświęci się więcej uwagi, a firmy ubezpiecze-

niowe będą premiować stosowanie środków prewencyjnych przez obniżanie składek. Lepszą widoczność obiektów publicznych można osiągnąć, gdy w planowaniu budynków zwróci się na ten aspekt dostateczną uwagę – gdy polepszy się oświetlenie takich miejsc, a planowanie publiczne będzie bardziej przemyślane. Kontrola społeczna wzrasta, gdy zwiększa się przywiązanie mieszkańców do swego sąsiedztwa.

W Holandii dawno zauważono, że prewencji kryminalnej służy:

● Zróżnicowanie budynków; pożądane budowanie w jednym miejscu zarówno obiektów użytku publicznego, zwykle stających się obiektami wandalizmu, jak i drogiej domów mieszkalnych, zazwyczaj narażonych na włamanie, oraz domów zasiedlanych przez ludzi starszych, powodujących wzmocnienie kontroli społecznej.

W wysokich i długich blokach, na niewielkim obszarze mieszka bardzo dużo rodzin, prowadząc do anonimowości, utraty więzi społecznych oraz braku kontroli społecznej.

● Drogi wjazdowe oraz osiedlowe należy wyznaczyć, umożliwiając nadzór i obserwację. Piesi i rowerzyści czują się bezpieczniej, kiedy widzą drogę przed sobą oraz gdy mają świadomość, że będą widoczni, gdyby potrzebowali pomocy.

Podobnie rzecz się ma z roślinnością; krzewy i drzewa powinny być sadzone w taki sposób, żeby można było je obserwować z budynków. To samo dotyczy bankomatów i podobnych urządzeń.

● Sklepy nie powinny być budowane w miejscach odosobnionych, ponieważ po zamknięciu obiektu okolica staje się opuszczonym skrawkiem ziemi niczyjej.

● Obiekty służące ludziom z innych rejonów – szkoły, centra handlowe – powinny znajdować się na obrzeżach sąsiedztwa, by nie wywoływać dodatkowych problemów.

Przeprowadzono ostatnio wywiady z 1286 mieszkańcami, z których 55 proc. udzieliło odpowiedzi na zadane pytania. 43 proc. respondentów mieszkało wraz z dziećmi w budynkach opatrzonych certyfikatem programu. Większość stanowiły domy jednorodzinne. Jedynie 10 proc. mieszkańców zgłosiło się do programu z własnej inicjatywy. 56 proc. domów do wynajęcia zostało wcześniej zabezpieczonych zgodnie z warunkami programu. Średni koszt dostosowania budynku do wymagań programu nie jest zbyt wysoki (odpowiada po przeliczeniu 500–1400 PLN). Zmniejszenie składek ubezpieczeniowych waha się między 10 proc. a 25 proc.

Mieszkańcy mniej się boją (10 proc. zamiast 15 proc.) i twierdzą, że sąsiedztwo jest mniej niebezpieczne (17 proc. zamiast 33 proc.). Ludzie czują się bezpieczniej i uważają, że w sąsiedztwie spadła liczba przestępstw. Szansa na włamanie do mieszkania oceniana jest na 27 proc., szansa na włamanie do samochodu na 16 proc., możliwość zniszczenia ścian przez graffiti oceniana jest na 9 proc., a możliwość ukradzenia roweru na 5 proc. Liczby te są znacznie niższe od średniej. Obywatele czują się bezpieczniej.

W Holandii wprowadzenie programu „Prewencja kryminalna w projektowaniu przestrzeni” doprowadziło do zmniejszenia ryzyka włamania o 90 proc. (z 2 proc. do 0,2 proc.). Poprawia to komfort życia i w ten sposób zwiększa poczucie bezpieczeństwa. Przy pomocy relatywnie małego nakładu finansowego można stworzyć miłą i bezpieczną okolicę. □

oprac. ADAM K. PODGÓRSKI

PODSTAWOWE ZALECENIA DOTYCZĄCE KSZTAŁTOWANIA PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ

● Dobra widoczność, a ściśnięcie mówiąc należyte oświetlenie. Powoduje, że ludzie są dobrze rozpoznawalni w promieniu 4 metrów. W odległości 8 metrów od lamp nie powinny istnieć przedmioty rzucające cień na drogę.

● Parkingi – pojemnościowo do 20 samochodów – powinny być dobrze widoczne z domów. Miejsca postojowe pozostają pod stałą kontrolą.

● Ławki, kosze na śmieci i inne urządzenia publiczne są trwałe i odporne na wandalizm. Istnieje plan utrzymywania tych urządzeń i zarządzania nimi. Przystanki komunikacji publicznej powinny być przezroczyste i dobrze oświetlone. Oczekujący pasażerowie widzą wtedy, co się dookoła nich dzieje, a także sami są widoczni z okolicznych domów.

● Stojaki na rowery powinny znajdować się w widocznym miejscu, aby można było je skutecznie nadzorować.

● Odpowiedni podział terenu:
– odpowiednia wysokość plotów; ogrodzenia powinny być skonstruowane w taki sposób, by trudno było się na nie wspiąć, a jednocześnie powinny umożliwiać sprawdzenie, co dzieje się za ogrodzeniem,
– chodniki wzdłuż domów powinny mieć co najmniej 1,5 m szerokości i w miarę możliwości jak najmniej zakrętów,

– chodniki powinny być dobrze oświetlone (latarnie co 20 metrów),
– chodniki nie powinny być zbyt długie, tzn. że po obu ich stronach nie powinno być więcej niż 10 domów. Dłuższe chodniki powinny kończyć się ogrodzeniem,
– nie powinno być chodników okrężnych, tzn. każdy chodnik czy ścieżka ma tylko jedno wejście.

● Bezpieczeństwo całego budynku:
– liczba ludzi. Jedno wejście nie może prowadzić do zbyt wielu mieszkań. Nadmierna liczba mieszkań powoduje wzrost anonimowości i zmniejszenie kontroli społecznej. Jedno wejście powinno prowadzić do co najwyżej 10 mieszkań,
– wejście musi być dobrze oświetlone, a drzwi wejściowe przezroczyste. Drzwi powinny otwierać się automatycznie tylko od wewnątrz, natomiast od zewnątrz za pomocą klucza. Powinny mieć samozamykacz i być dobrze widoczne z drogi,
– dojście do poszczególnych boksów w piwnicy powinno być dobrze oświetlone i niczym niezastawione. Na korytarzach nie powinno być wnęk. Liczba boksów musi być ograniczona – jedno wejście powinno prowadzić najwyżej do 25 boksów,

– drzwi wejściowe do budynku muszą mieć zamki, których otwarcie zajmie włamywaczowi przynajmniej 3 minuty. Wszelkie otwory większe niż 15 cm muszą spełniać specjalne wymagania,

– budynek musi posiadać plan zarządzania, w którym zawarte są m.in. uzgodnienia dotyczące sprzątania budynku oraz napraw (które powinny być dokonywane w ciągu 5 dni).

● Bezpieczeństwo mieszkań lub domów (wymogi dotyczące domów i mieszkań od 1999 r. zawarte są w prawie budowlanym, mają zatem charakter normatywny):
– zamki drzwi i okien muszą być antywłamaniowe (ich otwarcie powinno zająć włamywaczowi co najmniej 3 minuty),
– wewnątrz budynku, jak również na zewnątrz, należy zapewnić dobrą widoczność (widoczny cały korytarz, klatka schodowa dobrze oświetlona),
– dom powinien być oświetlony z przodu, z tyłu i z boku,
– nie można wspiąć się na ścianę frontową budynku (okno na wysokości przynajmniej 3,5 m). Wszelkie otwory większe niż 15 cm muszą spełniać specjalne wymagania,
– dużą uwagę przypisuje się właściwemu zachowaniu mieszkańców i zasadom rozporządzania kluczami.

Obecnie certyfikat programu został przyznany 75 tys. budynków. Dotyczy to 90 proc. istniejących struktur i 10 proc. nowych. Ryzyko włamania spadło w tych budynkach z 2,0 proc. do 0,2 proc.!

ODESZLI NA WIECZNĄ SŁUŻBĘ

Jest w KGP taka Księga, jest w KGP taki Krzyż... Umieszczane są tam nazwiska tych, którzy zginęli na służbie. Po to, by pamięć o nich przetrwała. Nie tylko w sercach ich rodzin, ale przełożonych i kolegów. Ostatnio do listy poległych dopisano kolejnych pięciu policjantów.

Sierżant sztabowy Marek Staśkiewicz, lat 40. Pracował w KMP w Lesznie. W sobotę 17 kwietnia 1999 roku około godz. 11 zatrzymywał do kontroli drogowej peugeota boxera jadącego, jak zarejestrował radar, z prędkością ponad 95 km/h na terenie zabudowanym. Za kierownicą siedział siedemdziesięcioletni mężczyzna. W trakcie hamowania auto wpadło w poślizg. Marek Staśkiewicz zginął na miejscu. Osierocił dwie córki – trzynastoletnią Sandrę i jedenaścioletnią Monikę.

– W tych trudnych chwilach – mówi Elżbieta Staśkiewicz, rencistka – bardzo pomogli mam koledzy i przełożeni męża. Załatwili wszystkie formalności związane z pogrzebem, otrzymaliśmy pomoc finansową z KMP w Lesznie, KGP, MSWiA. Choć od śmierci Marka minęło już półtora roku, jego szefowie nadal o nas pamiętają. Telefonują, pytają, jak się czujemy, jak nam się powodzi. Koledzy męża również okazują nam wiele serca. Za własne pieniądze kupili dziewczynom komputer. Wiemy, że możemy w każdej sytuacji liczyć na ich pomoc.

W lipcu Sandra dwa tygodnie spędziła w USA. Była w Waszyngtonie, Nowym Jorku, nad wodospadem Niagara. Wyjechała dzięki Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, która nawiązała bliską współpracę z Fundacją „Porozumienie bez barier”, nad którą patronat sprawuje Jolanta Kwaśniewska.

– To były najpiękniejsze wakacje w moim życiu – mówi dziewczynka. – Pani prezydentowa z każdym dzieckiem rozmawiała, interesowała się naszymi sprawami. Jest wspaniała.

W październiku Monika była tydzień na Cyprze. I ten wyjazd był zorganizowany przez fundację Jolanty Kwaśniewskiej.

Życie musi się toczyć. Elżbieta Staśkiewicz wybaczyła sprawcy śmierci swego męża.

– Jego też mi żal – mówi. – Na rozprawie podszedł do mnie i przeprosił. To było szczere.

Starszy sierżant Robert Węgielnik, 29 lat. Służył w kompanii patrolowo-interwencyjnej KWP w Łodzi. Zginął 25 lipca 1999 roku.

– Była piękna, słoneczna niedziela – opowiada st. post. Jacek Sobczyk, który tego dnia wraz z Robertem pełnił służbę. – Pracę zaczęliśmy o 6 rano. Około 11.30 dostaliśmy zgłoszenie, żeby zabezpieczyć mieszkanie przy ul. Tatrzańskiej. Zapytałem oficera dyżurnego miasta,



Jadwiga Tulin, matka Roberta Węgielnika

czy mogę użyć sygnału dźwiękowego. Dostałem pozwolenie. W połowie drogi wyminąłem jakiś pojazd, który wyhamował, bym mógł przejechać. Z naprzeciwka jechał polonez, który stanął na krawężniku, by także mnie przepuścić. Nagle zza niego wyskoczył mercedes 123. Pędził jak szalony (123 km/h na terenie, gdzie dopuszczalna prędkość wy-

nosiła 60 km/h, radiowóz, jak wyliczyli eksperci, jechał 92 km/h – przyp. red.). Odruchowo nacisnąłem hamulec, ale nie było szans, żeby uciec mu z drogi. Nie miałem możliwości odbić w lewo – tam stał polonez, po prawej stronie zaś domy, chodnik, ludzie. Doszło do czołowego zderzenia. Robert bezwładnie opadł na mnie. Wszystko widziałem i słyszałem, ale nie mogłem się ruszać ani oddychać. Czulem potworny ból w klatce piersiowej. Tylko jakimś cudem zdołałem odpiąć pas, ale lewą rękę miałem całkowicie unieruchomioną. Dwaj mężczyźni – jak się potem okazało ojciec i syn, którzy jechali polonezem – wyciągnęli mnie i Roberta na zewnątrz. Potem zaczęli gasić radiowóz. Straciłem przytomność. Gdy się ocknąłem, mężczyźni z poloneza reanimowali Roberta. Leżeliśmy obok siebie i w pewnym momencie on na chwilę odzyskał czynności życiowe i złapał mnie za rękę, uściśnął kilka razy..., jakby chciał się ze mną pożegnać. Obok stał miejscowy pijaczek, który powiedział do ratującego nas młodego człowieka „Dobij sk..., psa ratujesz!”.

W czasie gdy ofiarom udzielano pomocy, pijacy ukradli im telefon komórkowy, złoty łańcuszek, bransoletkę. Usiłovali też zabrać broń. Nie udało się tylko dlatego, że ratujący ich mężczyzna kopnął pistolet pod radiowóz.

Karetki pogotowia ratunkowego przyjechały po 20 minutach. Robert Węgielnik zmarł po 40 minutach reanimacji.

Był kawalerem, mieszkał razem z matką.

– Robert to moja cała podpora, radość, świat – mówi Jadwiga Tulin. Pomagał mi w prowadzeniu domu – gotował, sprzątał. Był wspaniałym synem. Wspomagał finansowo – za niespełna 700 złotych emerytury trudno żyć. Policja pokryła koszty pogrzebu, postawiła pomnik. Dostałam też zapomogę finansową. Wiem, że jego koledzy z kompanii odwiedzają grób, palą znicze, składają kwiaty. To dla mnie bardzo ważne, że o nim nie zapomnieli.

Jadwiga Tulin nie tylko nie może pogodzić się ze śmiercią syna, ale również z wyrokiem, jaki dostał sprawca tragedii.

Mężczyzna prowadził mercedesa bez prawa jazdy. 15 czerwca 1999 roku w Łodzi potrafił samochodem kobietę, po czym zbiegł z miejsca wypadku. Był poszukiwany przez Policję. Sąd skazał go łącznie za spowodowanie obu wypadków na trzy lata więzienia.

– Odbyło się siedem rozpraw – mówi Jadwiga Tulin. – Każda z nich trwała po 15 minut. Miałam wrażenie, że jestem w kabarecie, a nie w sądzie. Sprawca śmiał się, żartował. I bardzo narzekał – że w areszcie bardzo źle go żywią. Nie usłyszałam nawet słowa przepraszam. W trakcie trwania sprawy matka sprawcy telefonowała do mnie mówiąc, że to Jacek spowodował wypadek. To było ohydne z jej strony... A policja sądowa odnosiła się do mnie bardzo arogancko. Ponieważ nie występowałam w roli oskarżyciela posiłkowego ani nie miałam adwokata, nie chcą mi wydać odpisu wyroku, skazany ma wnieść apelację. Czuję się bezradna, samotna, opuszczona. Nie mogę też zrozumieć, dlaczego sprawcę zwolniono z pokrycia całkowitych kosztów sądowych, obliczono je na 8100 złotych, ale on ma zapłacić 3100, a 5000 mu umorzono.

Młodszy aspirant Dariusz Dąbrowski, 32 lata. Zatrudniony w KPP w Łławie. W marcu 1999 roku skończył kurs przewodników psów w Sułkowie. W sobotę 15 stycznia 2000 roku wraz z owczarkiem Naniem oraz ze Strażą Rybacką patrolowali Jeziorak. W trakcie pogoni za kłusownikami pod Dariuszem Dąbrowskim załamał się lód. Utonął.

Małgorzata Dąbrowska, z zawodu nauczycielka, nigdy nie pracowała zawodowo, zajmowała się prowadzeniem domu i wychowaniem córek. Daria ma siedem lat, Oliwia cztery. Żadnymi słowami nie da się opisać tego, co przeżyła, gdy dowiedziała się o tragedii. Ale i w tym przypadku nie zostawiono jej samej. To przełożeni i koledzy męża zajęli się organizacją pochówku, dostała wsparcie finansowe z KPP w Łławie, z KW w Olsztynie, z KGP, z MSWiA.

– Wszyscy – mówi – byli na każde moje skinienie, czułam się wręcz skrupowaną. Wiele zawdzięczałam komendantowi wojewódzkiemu w Olsztynie mł. insp. Januszowi Tkaczykowi i komendantowi powiatowemu podinsp. Januszowi Arasiowi w Łławie. Załatwili mi pracę w KPP w Łławie, w dziale zaopatrzenia. Również koledzy męża okazują zarówno mnie, jak i dzieciom wiele serca, wiem, że cały czas są ze mną.

Rany pani Małgorzaty są bardzo świeże. Pewnym ukojeniem na pewno jest praca. I nauka. Od nowego roku akademickiego podjęła zaoczną

studia w wyższej szkole administracji. Przełożeni cieszą się, że chce się dokształcać.

Starszy sierżant Waldemar Hering, 32 lata i starszy posterunkowy Przemysław Krzemiński, 28 lat. Zginęli 2 lutego br. w Inowrocławiu. Około 19.45 przy ul. Poznańskiej na prostym odcinku toyota corolla wykonując manewr wyprzedzania wjechała na wysepkę rozdzielającą jezdnie. Kierowca stracił panowanie nad samochodem, który wpadł na przeciwny pas ruchu, uderzając czołowo w jadący z naprzeciwka oznakowany radiowóz. Waldemar Hering i Przemysław Krzemiński zginęli na miejscu. Pierwszy osierocił dwuletnią Dagmarę, drugi dwuipółletniego Filipa i siedmioletnią córeczkę.

O tej tragedii pisaliśmy w nr. 14. GP. Oraz o tym, jak szefowie poległych policjantów bardzo pomogli ich najbliższym. Jak po tych kilku miesiącach przedstawia się ich sytuacja życiowa?

– Nie jest łatwo – mówi Jolanta Krzemińska. – Od 1 września jestem



Ewa Hering z Dagmarą oraz matką i bratem męża – również policjantem



Jolanta Krzemińska z mężem Przemysławem – jeszcze niedawno byli tacy szczęśliwi.

bezrobotna. Żyjemy z zasiłku i renty na dziecko. Co będzie dalej – nie wiem, o jakkolwiek pracę w Inowrocławiu jest naprawdę trudno.

Nie jest łatwo również Ewie Hering, ona także żyje tylko z renty, którą dostaje na dziecko.

☆☆☆

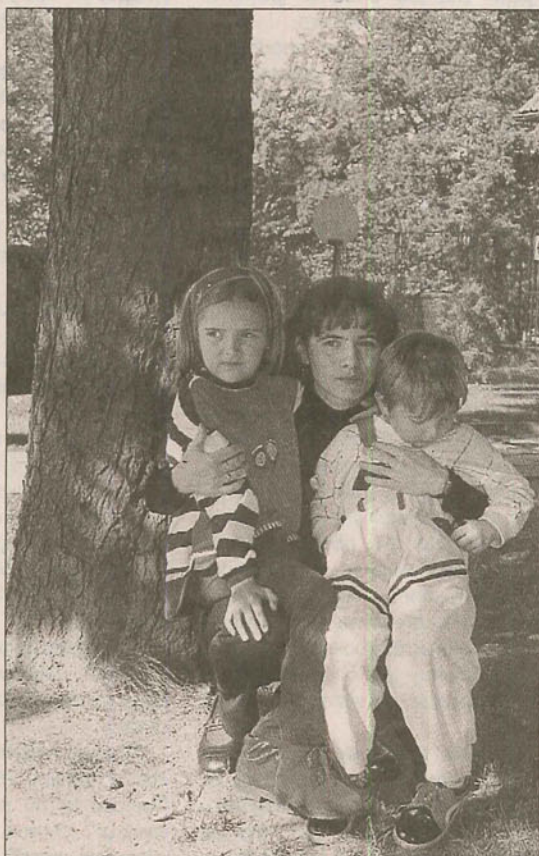
W dniu Święta Policji najbliżsi tragicznie zmarłych policjantów uczestniczyli w KGP w odsłonięciu na Krzyżu Pamięci tabliczek, na których wyryte zostały nazwiska ich synów, mężów, braci...

– W uroczystości – mówi matka Przemysława Krzemińskiego – wzięli udział najwyżsi przedstawiciele Policji: komendant główny, zastępcy. Bardzo ciepło wyrażali się o tych, których straciliśmy. Nie było między nami żadnego dystansu. Czułam się, jakbym znajdowała się wśród najbliższej rodziny. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autorka
H. Janecki



Elżbieta Staśkiewicz z Sandrą i Moniką



Małgorzata Dąbrowska z Darią i Oliwią

TEŻ ZGINĄŁ NA SŁUŻBIE

Rawicz, 19 sierpnia 1997 r. Deszczowy, ponury dzień. Załoga radiowozu dostaje od dyżurnego ówczesnej KRP zgłoszenie o wypadku drogowym. Włączają sygnał dźwiękowy i zmierzają na miejsce zdarzenia. Na ul. Sienkiewicza, w kierunku skrzyżowania z drogą nr 5, znajduje się niestrzeżony przejazd kolejowy. Policijny polonez wjeżdża wprost pod nadjeżdżający pociąg towarowy. W wyniku doznanych obrażeń ginie 32-letni starszy sierżant Sławomir Wojtaszyk.

W chwili śmierci taty Krzys miał pół roku, Karolinka pięć lat. Renata Wojtaszyk wychowuje je samotnie. A nie jest jej łatwo. Zapom-

ga, którą dostała po śmierci męża, poszła na spłatę kredytu – tuż przed tragedią kupili skromniutki, 36-metrowe mieszkanie. Żyje z renty na



Renata Wojtaszyk z Karolinką i Krzysiem

dzieci i zasiłku wychowawczego, który kończy się 12 stycznia 2001 roku. Do pracy nie wróci – sklep w którym była zatrudniona, został zlikwidowany. W Rawiczu i okolicach jest duże bezrobocie. Rodziny jej i męża do zamożnych nie należą, na pomoc finansową z ich strony nie może liczyć.

– Ważne jest przede wszystkim to, że są ze mną, że wspierają mnie duchowo – mówi.

Choć Renata Wojtaszyk nie narzeka na swój los, nie sposób jednak uciec przed codziennością.

– Jak żyć, za co kupić synkowi okulary, a córce aparat ortodontyczny – pyta retorycznie. Koledzy Sławka wprawdzie mówią, że zawsze mogą na nich liczyć, ale ja nie mam śmiałości. Zresztą im też nie jest łatwo, wiadomo że nie zarabiają wiele.

Do firmy męża nie zwracała się o pomoc. – Czuję się skrupowana – mówi.

Nazwiska Sławomira Wojtaszyka nie ma w księdze pamiątkowej ani na Krzyżu Pamięci. A przecież on tak chciał być dobrym policjantem. I był. Jego jedynym grzechem było to, że pędząc do wypadku, nie zauważył znaku STOP.

Przez ulicę Sienkiewicza w Rawiczu kolejka przejeżdża tylko raz dziennie... □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autorka

NADINSP. WŁADYSŁAW PADŁO – ZASTĘPCA KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI:

Kilka dni temu, jako przewodniczący Rady Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, poprosiłem Zarząd Fundacji o poinformowanie Rady o pracach Zarządu w okresie kadencji od października 1997 roku do października 2000 roku. Ponieważ doskonale pamiętam, że zaczynało praktycznie od zera – z przyjemnością muszę stwierdzić, jak wiele zrobiono w ciągu tych trzech lat. Było to możliwe dzięki działalności garstki ludzi dobrej woli, którzy społecznie, kosztem swego wolnego czasu, postanowili pomóc najbardziej potrzebującym.

Bardzo się cieszę, iż udało się wciągnąć do współpracy środowisko policyjne. Na apel Fundacji o wsparcie finansowe zareagowało ono żywiołowo, praktycznie codziennie wpływają na konto Fundacji przekazy pieniężne. Oczywiście, na drobne sumy, ale wiadomo, że policjanci nie zarabiają wiele, dlatego liczy się przede wszystkim ten dar serca. Pragnę im gorąco podziękować.

Dzięki naszym funkcjonariuszom, firmom i różnym instytucjom, dzięki kolegom ze Straży Granicznej i z Państwowej Straży Pożarnej kwota, którą dysponujemy, jest już zupełnie przyzwoita.

Sądzę, że wreszcie zaczniemy na większą skalę wypłacać zapomogi, pokrywać koszty wyjazdów dzieci na kolonie i obozy.

Doraźna pomoc to tylko jeden z kierunków naszej działalności. Chcemy dać sierotom po poległych policjantach szansę dalszej nauki. Przy każdej okazji, przy każdym spotkaniu z tymi dziećmi i ich matkami, powtarzamy, jak ważna jest wiedza, zachęcamy do jej zdobywania. Będziemy wyszukiwać zdolne, ambitne dzieci i opłacać ich edukację.

Otoczamy opieką nie tylko rodziny tych funkcjonariuszy, którzy zginęli w ostatnich latach, lecz sięgamy głębiej, przed 1989 rok.

Pragnę podziękować wolontariuszom, którzy współpracują z naszym Zarządem w komendach wojewódzkich i w komendach powiatowych, NSZZP, który bardzo pomaga Fundacji w wypełnianiu jej celów statutowych, a także mediom, które od początku działania fundacji starały się propagować jej cele – mam tu na myśli „Gazetę Wyborczą”, „Telewizyjny Kurier Warszawski”, radio RFM FM. I oczywiście „Gazetę Policyjną”!

Pragnę podziękować wszystkim, którym leży na sercu los rodzin po poległych policjantach. □
notowała G.B.

POMÓC NAJSŁABSZYM

Odeszli tak młodo, tak nagle... Sytuacja życiowa ich żon i dzieci uległa gwałtownemu pogorszeniu. Nie pozostawiono ich jednak samych. Znaleźli się ludzie, którzy postawili sobie za cel niesienie im pomocy. Powołali Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

Pomysł stworzenia fundacji pojawił się już w połowie lat 90. Wtedy też zaczęto gromadzić kompleksowe informacje o funkcjonariuszach poległych na służbie, a ówczesny komendant główny Policji nadinsp. Jerzy Łanicki był inicjatorem postawienia w KGP Krzyża Pamięci ku ich czci. Jednak Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach powołał dopiero kolejny komendant główny nadinsp. Marek Papala, stało się to 21 lipca 1997 roku. A 13 listopada 1997 roku została ona zarejestrowana pod nr. 5301 w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy.

Aby fundacja mogła prowadzić swoją statutową działalność, należało zarejestrować ją w urzędach – statystycznym, skarbowym, założyć konto bankowe. Bariery w załatwieniu tych spraw był brak siedziby. W sukurs przyszła KGP. 18 marca 1998 roku nastąpiło podpisanie „Porozumienia o współdziałaniu pomiędzy KGP a Fundacją Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach”. Na jego mocy został jej użyczony lokal, sprzęt biurowy, zapewniono łączność telefoniczną.

Główne cele fundacji to niesienie pomocy wdowom i sierotom po poległych funkcjonariuszach i gromadzenie funduszy. Ponieważ fundacja nie prowadzi działalności gospodarczej, o pieniądze nie jest łatwo. Pocho-

dzą one ze zbiorów publicznych, darowizn, zapisów, subwencji osób prawnych, dochodów z majątku ruchomego etc.

Do chwili obecnej Zarząd Fundacji – kierując się zasadami określonymi w regulaminie –

w tym 1470 złotych na opłatę czynszu w szkole wyższej, 1000 złotych na dofinansowanie kolonii dla dwojga dzieci.

Fundacja nie ogranicza działalności tylko do spraw socjalnych. Służy informacjami i poradami prawnymi. Są niezwykle potrzebne – okazuje się, że wdowy nie zawsze wiedzą o przysługujących im prawach, np.

o możliwości otrzymania pieniędzy na remont mieszkania.

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach nawiązała również współpracę z fundacją Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier”. Dzięki temu od 1998 do 2000 roku już ponad setka dzieci po poległych policjantach zwiedziła kawałek świata. Były w Grecji, Tunezji, Austrii, Maroku, USA, na Cyprze. Każdorazowy wyjazd poprzedzony jest spotkaniem dzieciaków i ich matek z członkami Zarządu Fundacji, z komendantem głównym Policji, przewodniczącym Rady Fundacji. Transport do – i z powrotem – stolicy organizują komendy wojewódzkie i powiatowe. Przed podróżą na wakacje „swego życia” młodzi ludzie zakwaterowani zostają w Centrum Szkolenia Policji. Z wojażów otrzymują zdjęcia, przesyłane pocztą na adres domowy. W kwietniu 2000 roku fundacja – wspólnie z Wydziałem Kultury Biura Kadr i Szkolenia KGP – zorganizowała w Policyjnym Domu Kultury w Warszawie spotkanie małych turystów z przedstawicielami Fundacji „Porozumienie bez barier”. Wzruszeniem nie było końca.

Natomiast 21 października br. w Policyjnym Domu Kultury podczas otwarcia Roku Kulturalnego 2000–2001 w Policji odbyło się spotkanie przedstawicieli Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach z Jolantą Kwaśniewską.

Warto też dodać, że w sierpniu br. dzięki współpracy z NSZZ Policjantów w Łodzi wystano dziesięcioro dzieci do ośrodka wypoczynkowego w Winnicy na Ukrainie.

Funkcjonowanie Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach możliwe jest dzięki ludziom dobrej woli. Irena Zajac – prezes Zarządu, Joanna Molak – wdowa po tragicznie zmarłym funkcjonariuszu, Mariola Pawlina, Zenon Parchimowicz, Hanna Parchimowicz, Ewa Wierzbicka – nie liczą swego prywatnego czasu. To oni m.in. utrzymują kontakty z wolontariuszami z komend wojewódzkich i powiatowych, inicjują akcje, wyszukują sponsorów, udzielają porad. Na szczęście mają wsparcie w kierownictwie Policji, komendancie głównym gen. insp. Janie Michnie i jego zastępcach – nadinsp. Ireneusza Wachowskim i nadinsp. Władysławie Padło, przewodniczącym Rady Fundacji, insp. Adamie Rapackim – o których mawia się, że są „dobrymi duchami” fundacji. – Bez nich wiele rzeczy niemożliwych stało się możliwymi – mówią ci, którzy na co dzień z nimi współpracują.

W Polsce jest 100 000 policjantów. Gdyby każdy z nich miesięcznie – a chociażby nawet rocznie! – zadeklarował tylko złotówkę na rzecz fundacji łączyłaby się całkiem pokaźna kwota. Byłby to taki kapitał na wypadek ewentualnej tragedii. Oczywiście najlepiej, żeby nasze rodziny nie musiały z niego korzystać. Niemniej warto pamiętać, że czasami los bywa okrutny. Zbyt okrutny. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. H. Janecki



Krzyż Pamięci w KGP

Adres fundacji:
Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach
02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. (0-22) 646-58-27, resortowy 134-05, 121-20, fax 121-04

Konto bankowe fundacji:
PKO BP SA VI O/Warszawa 35-10201068-123070318

CELNE 80 PROCENT

W pierwszych dniach października br. odbyła się w hotelu Victoria w Warszawie VI Międzynarodowa Wystawa Wyposażenia dla Kontroli Celnej i Granicznej „Cło i Granica 2000”. Targi przygotowano pod patronatem i w ścisłej współpracy z Głównym Urzędem Cei i Komendą Główną Straży Granicznej.

Na uroczystości otwarcia obecni byli m.in. prezes GUC Zbigniew Bujak i zastępca komendanta głównego SG płk Wojciech Dylewski. Wśród gości, którzy pierwszego dnia zwiedzili targi, był komendant główny Policji generalny inspektor Jan Michna.

Przed polskimi służbami celnymi i granicznymi stoją zadania, zdawałoby się, trudne do pogodzenia. Z jednej strony nasza granica dla tych, którzy przekraczają ją legalnie – dotyczy to osób i towarów – ma być prawie niewidoczna, a z drugiej – trzeba zbudować skuteczne zapory dla zjawisk niepożądanych, takich jak przemyt czy przestępczość związana z jej nielegalnym przekraczaniem. Aby tym zadaniom sprostać, a jednocześnie być w zgodzie z wymaganiami stawianymi

„Cło i Granica 2000” to wystawa elitarna w dobrym tego słowa znaczeniu. Liczba wystawców w zasadzie niewiele się zmienia. W tym roku było 31 firm (w 1999 r. – 32), w 80 proc. po raz kolejny.

Na uwagę nie tylko celników i pograniczników, ale także policjantów zasługiwało kilka stoisk. Wśród nich z całą pewnością firmy Pimco-Pol, oferującej sprzęt najwyższej jakości, mający certyfikaty UE i NATO, produkowany w Wielkiej Brytanii, USA i Kanadzie, a służący do wykrywania materiałów wybuchowych i narkotyków, urządzeń podsłuchowe, wykrywacze metali, sprzęt do penetracji miejsc trudno dostępnych. Prezentowano też ubranie antywybuchowe, skutecznie zabezpieczające przed bliską eksplozją materiału wybuchowego. Firma Czerski Trade Polska

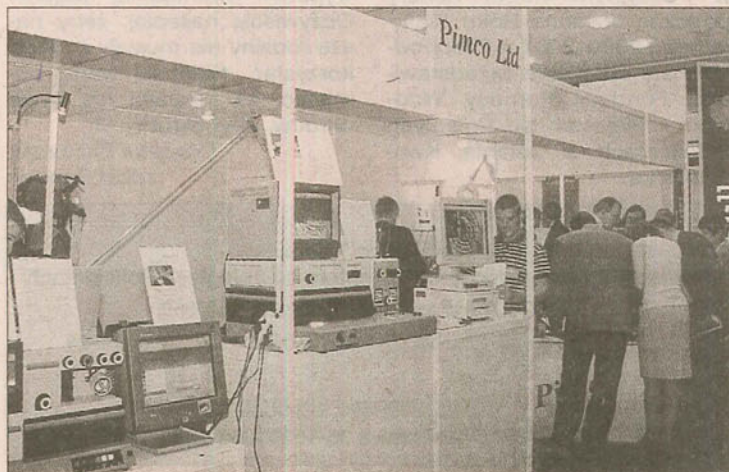


w krajach Unii Europejskiej, służby te muszą stale unowocześniać metody działania i swoją infrastrukturę techniczną.

Właśnie wystawa „Cło i Granica 2000” daje znakomite możliwości do zapoznania się z tym, co jest niezbędne, by nasze granice były szczelne, a wymiana towarowa przebiegała sprawnie, by odwiedzający nas turyści jak najkrócej oczekiwali na odprawę. Adresowana jest przede wszystkim do przedstawicieli służb celnych i pograniczników, wojska i Policji, ale także wielu ministerstw, do administracji państwowej i terenowej, do firm ochroniarskich. W ofercie znalazł się więc specjalistyczny sprzęt informatyczny i telekomunikacyjny, sprzęt i usługi z zakresu budowy terminali międzynarodowych odpraw celnych i techniki kontrolnej, urządzenia do wykrywania środków odurzających i materiałów promieniotwórczych, do penetracji przesylek, a także systemy kontroli dostępu, odzież ochronna i zabezpieczenie osobiste funkcjonariuszy.

Ltd. pokazała m.in. makroskop służący do porównawczych badań kryminalistycznych.

Obecny był Cenxin Sp. z o.o. PHZ, dostawca uzbrojenia i wyposażenia dla służb mundurowych i agencji ochrony. W stoisku Kauko-Metex Sp. z o.o. można było zobaczyć bramowe wykrywacze metali do kontroli osobistej, sygnalizujące nie tylko, że dana osoba ma przy sobie przedmiot z metalu, ale też wskazujące, że jest on ukryty np. na wysokości pasa. W. L. Gore & Associates przedstawiła ubiory z wykorzystaniem membrany „oddychającej”. Firma Heimann Systems GmbH pokazała w tym roku rentgenowskie systemy do kontroli towaru, bagażu lub frachtu, oparte na najnowszych technologiach. Po raz pierwszy w wystawie uczestniczyły firmy ASSA Poland – oferująca urządzenia zabezpieczające przed podsłuchem, również łączność telefoniczną, faksową i transmisji danych, i Bull Polska – prowadząca działalność handlową obejmującą pełny wybór sprzętu komputerowego.



Jak co roku firma Kaliber zorganizowała strzelnicę, na której również prezes Bujak wypróbował celność oka.

Ponieważ jest to wystawa dla fachowców, więc wśród zwiedzających nie ma typowych zbieraczy ga-



dzeń. Jak zwykle najwięcej było celników. Znalazła się też grupa słuchaczy szkoły detektywów, zainteresowanych sposobami bezpiecznego przenoszenia pieniędzy – w naszym stoisku otrzymali numer GP, w którym firma ALBI przedstawiła swoją ofertę w tym zakresie. Zresztą targom towarzyszymy od lat, a w tym roku „Gazeta Policyjna” sprawowała patronat medialny nad imprezą. Razem z nami były firmy HANEX, ALBI i NOMA. Największym zainteresowaniem cieszyły się polary Haneksu.

Liczba zwiedzających targi, 80 proc. wystawiających po raz kolejny, 53 proc. wystawców zadowolonych z ekspozycji, średnio 12 nawiązanych kontaktów na stoisko, to, zdaniem komisarzy wystawy Elżbiety Siegiedy-Karpińskiej z Biura Reklamy SA Zarząd Targów Warszawskich (organizator targów), najlepiej świadczy o ich randze. □

BOŻENA CHMIELEWSKA
zdj. Henryk Janecki

CENTRUM TARGOWE KIELCE

zaprasza na:



II TARGI ZABEZPIECZENIA OSÓB I MIENIA

ALARM 2000

Patronat : Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji,
Komendant Główny Policji

7 - 9 XI 2000 r.

Patronat Prasowy:

„Gazeta Wyborcza”, „Twierdza”, „Zabezpieczenia”, „Gazeta Policyjna”

oraz na:

KONFERENCJĘ

„MONITORING WIZYJNY MIAST”

w ramach programu „Bezpieczne miasto”

7 listopada 2000 r. godz. 11.00

Temat monitoringu ulicznego za pomocą systemów telewizyjnych stał się w Polsce niezwykle popularny i kolejnych kilkanaście miast przygotowuje się do zainstalowania systemów telewizji dozorowej. Bardzo znaczna, wręcz błyskawiczna poprawa bezpieczeństwa na ulicach, w miejscach, gdzie takie systemy zainstalowano, powoduje, że władze samorządowe większości miast są żywo zainteresowane tym tematem. Zadaniem spotkania w Kielcach jest przedstawienie szerokiego wachlarza tematycznego, co pozwoli nadać instalowanym w Polsce systemom nowoczesny i profesjonalny kształt.

Organizatorzy konferencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Kielcach,
Czasopismo „Twierdza”

- Prezentacja profesjonalnych firm zajmujących się monitoringiem miast,
- Omówienie działających systemów monitoringu m.in. We Wrocławiu, Radomiu, Gdańsku, Sopocie, Sanoku,
- Działania prewencyjne w zakresie programu „Bezpieczne Miasto”,
- Przyjazd znanych fachowców i zaproszonych gości,



CTK, ul. Zakładowa 1, 25 - 672 Kielce, tel. 041/365 12 33, 265 12 22, 0603 656 616,
fax 041/345 62 61, e-mail: figarski.g@ctk.com.pl, www.ctk.com.pl

Przedstawicielstwo w Warszawie: ul. Olszowa 12, 03-703 Warszawa, tel./ fax 022/618 38 31, 618 99 18

Promocje na pierwszy stopień oficerski tradycyjnie odbywają się w szkole w Szczytnie. Tak było od początku jej istnienia. Z wyjątkiem jednego jedynego roku – 1969. Wtedy – z okazji, jak to mówiono 25-lecia PRL, choć tak naprawdę tylko ogłoszenia manifestu PKWN – promocja miała miejsce w Lublinie.

WYJĄTKOWY ROCZNIK

– Wiedzieliśmy, że promocja będzie nie 7 października, w Dzień Milicjanta, a 13 lipca, ale niemal do samego końca byliśmy przekonani, że odbędzie się w Szczytnie – wspomina Andrzej Meus, emerytowany kapitan Milicji Obywatelskiej. – Dopiero w początkach lipca powiedziano nam, że jedziemy do Lublina. Przez blisko tydzień, codziennie

po osiem godzin, ćwiczyliśmy krok defiladowy, musztrę itd. Na dwa dni przed promocją o trzeciej w nocy urządzono nam na placu Litewskim próbę generalną. Parę godzin ćwiczyliśmy elementy ceremoniału promocyjnego i defilady. Było jednak warto, bo później wszystko wypadło bardzo dobrze. I nie była to tylko opinia przełożonych, widzieliśmy to po reakcjach ludzi, którzy przyszli oglądać promocję.

Pasowania na oficera dokonywał gen. bryg. Tadeusz Pietrzak, ówczesny wiceminister spraw wewnętrznych i komendant główny Milicji Obywatelskiej. Oficerskie szlify otrzymało wtedy 500–600 słuchaczy.

– Dzisiaj już chyba nikt z tamtego rocznika nie pracuje, wiele osób nie żyje – mówi Andrzej Meus. – Udało

mi się utrzymać do dziś kontakt jedynie z 5 kolegami.

Po uroczystościach zorganizowano oficjalny obiad z władzami Lublina i kierownictwem komendy głównej (– Było nawet po sto gram – uśmiecha się Andrzej Meus). Później zaś, otrzymawszy pamiątkowe odznaki, wszyscy rozjechali się do swoich jednostek. Od poniedziałku czekała normalna praca.

Podporucznik Meus wrócił do Komendy Stołecznej MO, w której pracował od 1962 r.

Zaczynał od Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego, gdzie trafił m.in. do ogólnopolskiej grupy „P-64”, zajmującej się (nie wyjaśnioną do dziś) sprawą słynnego wówczas napadu na konwój z pieniędzmi z Centralnego Domu Towarowego, w czasie którego zginął jeden z konwojentów, a drugi został ranny. Dwa lata później został skierowany na dwuletnią praktykę do Biura Dochodzeniowo-Sledczego KG MO, skąd wrócił do KS MO, tyle że do Sekcji Zabójstw Wydziału Kryminalnego. Tu po raz kolejny znalazł się w ogólnopolskiej grupie „Anna”, zajmującej się znaną sprawą „wampira ze Śląska”. Koordynował poszukiwania osób podejrzanych na terenie woj. warszawskiego.

– W całym kraju sprawdzono kilkuset podejrzanych, tylko my wzięliśmy pod lupę kilkadziesiąt osób, aż w końcu wampirem okazał się Marchwicki – opowiada.

W „zabójstwach” pracował najdłużej – 6 lat, następnie 4 w Sekcji Napadów i Rozbojów, a potem już przez krótsze okresy w sekcjach: Kradzieży Samochodów, Włamań do Obiektów Uspołeczniionych oraz Kontroli i Analiz. Na emeryturę odszedł

w 1985 roku – w stopniu kapitana, z Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz odznaczeniami resortowymi.

– Wbrew głoszonemu niekiedy dziś opiniom, nastawienie ludzi do milicjantów było jak najbardziej pozytywne, mimo niewątpliwie szkodzącej wizerunkowi milicjanta działalności SB – wspomina Andrzej Meus. – Zmieniło się dopiero w latach

80. Na skutek stanu wojennego, akcji ZOMO itp. Ale nawet wtedy, w przypadku poważnych spraw kryminalnych, jak zabójstwo czy napad, nie było problemu z uzyskaniem informacji, zgłaszaniem się świadków. Nie to, co dzisiaj, kiedy ludzie po prostu boją się wszechobecnego bandytyzmu. □

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. autor

POZNALI SIĘ W SZCZYTNI

Romantyczne historie spotyka się nie tylko w kinie. Wbrew pozorom, najwięcej jest ich w codziennym życiu. Aby je dostrzec, wystarczy mieć szeroko otwarte oczy.

Mundurowa para, która przyciągnęła obiektyw mojego aparatu podczas tegorocznej promocji oficerskiej w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie zwróciła też uwagę obecnych na uroczystości premiera Jerzego Buzka i ministra SWiA Marka Biernackiego. Nie na

długo przetrwa to uczucie, niektórzy pracownicy natomiast nie ukrywali swojej niechęci do związku wykładowcy i słuchaczki. W tym miejscu trzeba jednak podkreślić, że oboje nigdy wspólnych zajęć nie mieli.

Na początku ich miłość musiała zwyciężyć odległość, jaka dzieliła Szczytno i Łódź, gdzie pracowała pani Monika. Po wielu papierkowych trudnościach, weekendowych jedynie spotkaniach, udało im się w końcu razem zamieszkać w Szczytnie, gdzie pani Monika znalazła pracę w tutejszej dochodzeniówce. – Żona do ostatniego dnia przed porodem była jeszcze w pra-



co dzień zdarza się przecież widzieć komisarza Policji tulącego świeżo promowaną panią podkomisarz z maleństwem płci pięknej na ręku. Posypały się pytania, gratulacje i życzenia „niebieskiej” przyszłości.

Po promocji nawet obowiązków nie pozwalał mi wybrać się do mazurskiego grodu, aby porozmawiać z policyjną parą. Dopiero narada przedstawicieli pionu kadrowego komend wojewódzkich ściągnęła mnie do bram szczecińskiej uczelni. Komisarz Mariusz Sokołowski okazał się wykładowcą Instytutu Kształcenia i Doskonalenia Kadr Kierowniczych Policji WSPol. w Szczytnie, zaś podkomisarz Monika Sokołowska pracuje w KPP w tym samym mieście. Nie zawsze tak było...

Młodzi poznali się podczas treningu... koszykówki w hali sportowej WSPol. Potem była kawa, później druga, trzecia, czwarta, a następnie skończył się moduł i słuchacze wrócili do jednostek na praktyki. Po powrocie do Szczytna uczucie wybuchnęło ze zdwojoną siłą. Po roku postanowili, że się pobiorą. Na początku było trochę problemów. Słuchacze obstawiali, jak

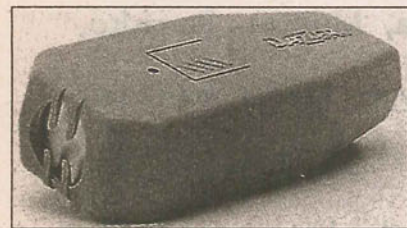
cy – mówi kom. Mariusz Sokołowski. – W maju 1999 r. urodziła nam się córeczka Magdalena i to jest najpiękniejszy owoc naszego uczucia. Najważniejsze było, aby żona nie przerywała nauki. Po urlopie macierzyńskim wróciła do szkoły. Z perspektywy czasu wspomina się tylko szczęśliwe chwile, ale było ciężko. W tym czasie żona zdawała kolejne egzaminy, zaliczenia, a małą całą czas trzeba się było zajmować.

Teraz, mimo że ciągle zmorą są dyżury nocne pani Moniki (mąż przeszedł już solidną zaprawę pieluchowo-żywniową najmłodszych obywateli RP) młodzi stanęli nieco na nogi. Pani Monika rozpoczęła studia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, a pan Mariusz na tej samej uczelni ma otwarty przewód doktorski. Cały czas oczywiście pracują. Pani podkomisarz, jak się rzekło, w miejscowej KPP, pan komisarz zaś naucza w WSPol. np. komunikacji społecznej i prowadzi zajęcia na kursach menedżerskich i szkoleniach dla rzeczników prasowych. □

Mundurowej parze wszystkiego najlepszego życzy:
PAWEŁ OSTASZEWSKI,
który również wykonał zdjęcia.

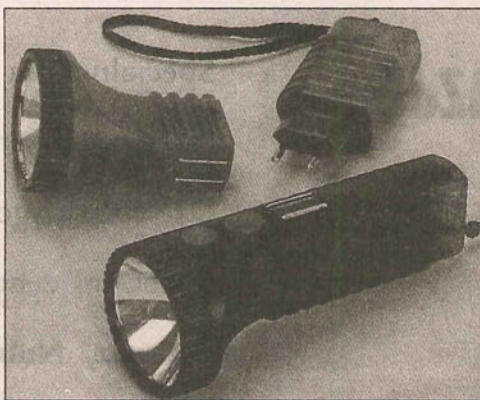
POSIADAMY W SPRZEDAŻY PROFESJONALNY SPRZĘT SECURITY:

- Cały asortyment gazów obezwładniających **CS**, w tym: żele (już bez zezwolenia policji).
- Duży asortyment gazów biologicznych na bazie pieprzu (bez zezwolenia), w tym **rewelacyjne gazy amerykańskie** z dodatkiem czerwonej papryki, środek silnie stężony działa na ludzi i zwierzęta (najniższe ceny – bezpośredni importer).



UWAGA: NOWOŚĆ – produkt USA

DAZER – elektroniczne urządzenie do odstraszenia psów, wysyła przeraźliwy sygnał (dla psa) o dużej częstotliwości niesłyszalny przez człowieka.



Halogenowa latarka akumulatorowa



INTER-ARK Sp. z o.o.

03-802 Warszawa, ul. Lubelska 5/7
tel. (0-22) 818-78-58 lub tel./fax 619-31-11

KOMENDY POWIATOWE - KOMENDY MIEJSKIE - KOMISARIATY

Nagrywanie Treści Rozmów Telefonicznych i Radiotelefonicznych

Producent:
Przedsiębiorstwo Elektroniczne
SCALAK s.c.
Ul. Wolności 236, 41-800 Zabrze
telefon: 032 278 28 82,
fax: 271 66 21
www.scalak.zabrze.pl,
e-mail: scalak.zabrze.pl

- nagrywanie informacji dodatkowych: data, czas, numer telefonu, itp.
- pojemność minimum 300 godzin
- możliwość podłączenia linii analogowych i ISDN
- wygodne wyszukiwanie zarejestrowanych nagrań
- identyfikacja abonenta wywołującego (na liniach ISDN)

Cennik

Archiwizer AR-2 od 3 450 zł netto

Archiwizer AR-4 od 6 900 zł netto



SZKOLIMY SIĘ...

Na początku października odbyła się druga edycja szkolenia policjantów z KMP w Częstochowie poświęcona doskonaleniu umiejętności zawodowych w zakresie zwalczania przemocy domowej.

Już od dawna widoczna była potrzeba doskonalenia zawodowego policjantów związana z podejmowaniem interwencji domowych. Dlatego też we współpracy z Urzędem Miasta podjęto w Częstochowie decyzję o cyklu specjalistycznych szkoleń, przeznaczonych dla tzw. policjantów pierwszego kontaktu oraz Straży Miejskiej. Szkolenia te odbyły się w Centrum Terapii Uzależnień.

Prowadzenie szkoleń powierzono specjalistom z Centrum Terapii Krótkoterminowej w Łodzi – Marioli i Jackowi Lełonekiewiczom. Zajęcia odbywały się w formie warsztatowej, która wy-

musza aktywność uczestników. Wśród poruszanych na szkoleniu problemów znalazły się przede wszystkim: problem przemocy domowej, konstruktywne i niekonstruktywne sposoby radzenia sobie z przemocą, sposoby warunkujące prawidłową reakcję na agresję, stres itp. Prowadzący wiele miejsca poświęcili opisowi sylwetek psychologicznych ofiary i sprawcy przemocy. Policjanci mogli także ponownie usłyszeć o terapii krótkoterminowej, którą szeroko omawiano podczas mającej miejsce w czerwcu br. I Ogólnopolskiej Konferencji „Pomagamy ofiarom przemocy domowej i rodzinie z problemem alkoholowym”, gdzie zajęcia prowadziła Christina Saunders z Londynu. Właśnie po tym wydarzeniu w londyńskim czasopiśmie „Counselling” ukazał się artykuł COUNSELLING AND THE POLISH POLICE poświęcony m.in. zaangażowaniu częstochowskich policjantów w poznawanie nowych metod walki ze zjawiskiem przemocy domowej. Christina Saunders pisze m.in.: „ku memu zdziwieniu Policja przyłączyła się do psychologów i profesjonalistów ze służby zdrowia i opieki społecznej (...), widzę, że mając na uwadze codzienne zaangażowanie w sytuacje związane z przemocą domową policjanci chcą sobie radzić bardziej profesjonalnie i skutecznie”.

Do tej pory przeszkolonych zostało 35 policjantów i policjantek z KMP w Częstochowie, wkrótce dalsze edycje. □

KATARZYNA STACIWA

POROZUMIENIE POGRANICZNIKÓW

17 bm. weszło w życie podpisane ostatnio nowe porozumienie między komendantem głównym Straży Granicznej a dowódcą Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej w sprawie określenia szczegółowej organizacji i sposobu współdziałania obu formacji w zakresie ochrony granicy państwowej w przestrzeni powietrznej. Odnosi się ono do sformułowanego w ustawie o Straży Granicznej zadania polegającego na „obserwacji statków powietrznych i obiektów latających, przelatujących przez granicę państwową na małych wysokościach, oraz informowaniu o tych przelotach właściwych jednostek WLiOP”.

Porozumienie precyzyjnie określa zakres i sposób wzajemnego przekazywania niezbęd-

nych informacji, pozwala na korzystanie przez statki powietrzne Straży Granicznej w czasie działań z lotnisk WLiOP oraz z informacji ich służb hydrometeorologicznych.

Doskonaleniu systemu wykrywania przelotów przez granicę służyć będzie także współpraca szkoleniowa.

Akt ten uzupełnia analogiczne porozumienia zawarte dotychczas przez komendanta głównego SG z szefami innych służb, jak Policja, Główny Urząd Cei, Straż Ochrony Kolei, Krajowy Urząd Pracy, Urząd Ochrony Państwa, Marynarka Wojenna, Żandarmeria Wojskowa, Państwowa Agencja Atomistyki czy „Grom”. □

W. WARCHOŁ

ALBI Sp. z o.o.

JOINT VENTURE

01-217 WARSZAWA

ul. Kolejowa 15/17 p. 116

tel./fax 632-32-60



UWAGA:

- ◆ Straże Miejskie i Przemysłowe
- ◆ Straże Bankowe
- ◆ Agencje Ochrony Mienia i Osób
- ◆ Osoby odpowiedzialne za ochronę osób i mienia

Proponujemy profesjonalny sprzęt w postaci:

- teczek i kufrów do konwoju i przenoszenia pieniędzy i innych wartości
- ręcznych paralizatorów elektrycznych

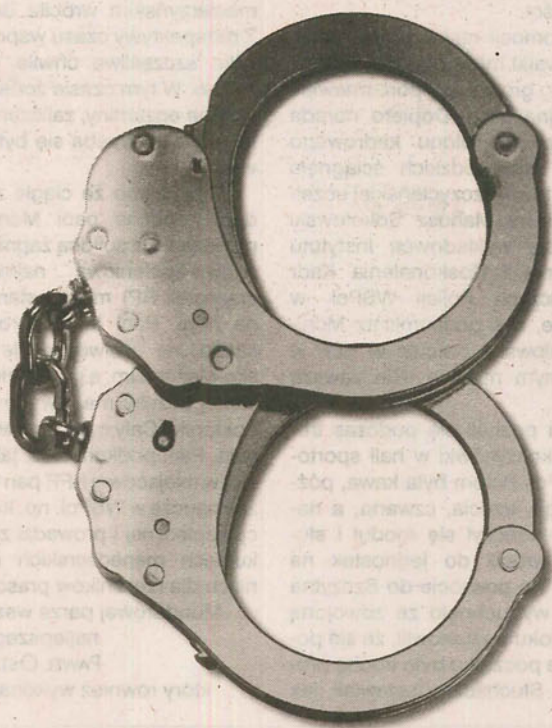
Wszystkie ww. wyroby posiadają niezbędne atesty Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP i Instytutu Medycyny Pracy.

www.daewoo.com.pl

SPRZEDAŻ SPECJALNA

Infolinia: 0 800 120 500

ZŁAP NIEPOWTARZALNĄ OKAZJĘ



%

GRATIS

Specjalnie dla policjantów i pracowników Policji (w tym emerytów i pracowników cywilnych), Daewoo przygotowało wyjątkową ofertę z wysokimi upustami cenowymi (**8% - Lanos; 6% - Matiz, Polonez, Nubira, Leganza, Musso**). Ponadto, możesz otrzymać atrakcyjny kredyt bankowy w Kredyt Bank i GE Capital Bank lub wymienić samochód używany.

I pamiętaj, że 8% Lanosa już masz. Realizacja w sieci dealerskiej na terenie całej Polski.

Daewoo. Wybór z przyszłością.



**SPECJALNA OFERTA DLA POLICJANTÓW
I PRACOWNIKÓW POLICJI**



Specjalna oferta!
30% rabat dla pracowników MSWiA

Dom Wydawniczy Bellona

proponuje kalendarze na ROK 2001



Kalendarz TEPOŁ
format B-6, 288 stron,
oprawa twarda,
skóropodobna,
w wielu atrakcyjnych kolorach,
zawiera miejsce
na plany pracy,
notatki i telefony.
cena det. 9,02 zł + VAT
oferta specjalna
6,31 zł + VAT

Terminarz TEWO
format A-5, 366 stron,
oprawa twarda,
skóropodobna,
w wielu atrakcyjnych kolorach,
zawiera miejsce
na plany pracy,
notatki i telefony.
cena det. 11,89 zł + VAT
oferta specjalna
8,32 zł + VAT

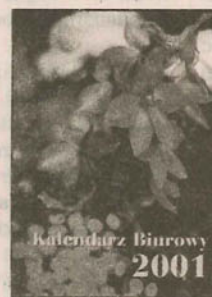


**Poradnik codzienny
od A do Z**
format 7,3x10,3 cm,
oprawa kartonowa,
popularny zdzierak; horoskopy,
porady kosmetyczne
i domowe,
przepisy kulinarne.
cena det. 2,13 zł + VAT
oferta specjalna
1,49 zł + VAT

**Tygodniowy poradnik
Pani domu**
format 10x29 cm,
oprawa kartonowa,
przepisy kulinarne.
cena det. 4,51 zł + VAT
oferta specjalna
3,16 zł + VAT



Kalendarz Biurowy
format A-5, kalendarz
leżący na biurko, na spirali.
cena det. 3,77 zł + VAT
oferta specjalna
2,64 zł + VAT



Kalendarz Biurowy
format A-5,
kalendarz
stojący na biurko,
na spirali.
cena det. 3,28 zł + VAT
oferta specjalna
2,30 zł + VAT



Kalendarz ADAM
format 7,5x11 cm, 170 stron,
oprawa miękka, plastikowa
- poradnik dla Panów
z dużym zasobem
praktycznych informacji.
cena det. 3,50 zł
oferta specjalna
2,45 zł



Kalendarzyk ATENA
- format 7x8,8 cm,
oprawa miękka
plastikowa,
kieszonkowy kalendarzyk
dla Pań; horoskopy,
porady praktyczne
na codzień.
cena det. 2,70 zł + VAT
oferta specjalna
1,89 zł + VAT

Informacji dotyczących zakupu kalendarzy Domu Wydawniczego Bellona ul. Grzybowska 77, 00-844 Warszawa,
udziela Dział Handlowy, tel./fax (022) 620 42 71, tel. 620 20 44 w. 303, 449, 426, tel. woj. 87 95 97, 87 95 91, adres w internecie: handel@bellona.pl, http://www.bellona.pl

Zapraszamy również do naszych magazynów i hurtowni:

Warszawa ul. Wronia 29/31, tel./fax (022) 652 27 01, tel./fax (0 22) 620 42 71, tel. 620 20 44 w. 303, 426, 449, tel. woj. 87 95 97, 87 95 91,

Gdańsk ul. Partyzantów 74, tel. (058) 341 32 78 w. 269, tel./fax (058) 345 26 15, **Łódź** ul. Żeligowskiego 4/6, tel. (0 42) 639 78 94,

Kraków ul. Rakowicka 22, tel. (0 12), 613 13 96, 613 13 97, fax 613 17 86, tel. woj. 13 13 96, **Wrocław** ul. Mieszkańska 7/11, tel. (071) 321 52 98, Hurtownia promocyjna,

Białystok ul. Warszawska 10, tel./fax (0 52) 377 29 22, tel. 377 06 05, tel. woj. 842 29 22

ZAMÓWIENIE

(proszę wypełnić drukowanymi literami)

Nazwa kalendarza	Liczba egz.

Każdy kto zamówi powyżej 20 kalendarzy
otrzymuje atrakcyjny prezent książkowy.

.....
imię i nazwisko (nazwa firmy, jeśli dotyczy)

.....
adres

- ☐ Firma jest płatnikiem VAT. Upoważniam Dom Wydawniczy Bellona do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy.
- ☐ Nie jestem płatnikiem VAT. Upoważniam Dom Wydawniczy Bellona do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy (dotyczy osób fizycznych).
- ☐ Wyrażam zgodę na wykorzystanie moich danych osobowych przez Dom Wydawniczy Bellona w celach marketingowych (zgodnie z Ustawą z dn. 29.08.1997 roku o Ochronie Danych Osobowych Dz. Ust. Nr 133 pozycja. 883)

.....
NIP

.....
data i podpis

Dom Wydawniczy Bellona

proponuje Klub Książki Militaria



Roger Ford
HISTORIA BRONI MASZYNOWEJ
cena wysyłkowa 47,20 zł



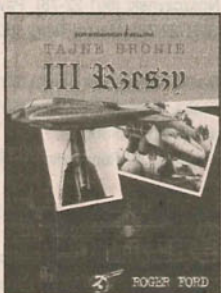
Stanisław Kochański
CUDOWNE DZIEWIĄTKI
cena wysyłkowa 43,20 zł



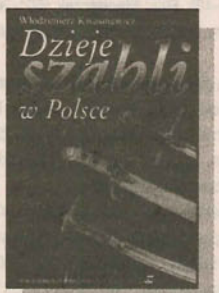
Gerald Weland
MIECZE, SZABLE I SZTYLETY
cena wysyłkowa 31,20 zł



Robert Adam
NAJSKUTECZNIEJSZA BRON RĘCZNA
Cena wysyłkowa 36 zł



Roger Ford
TAJNE BRONIE III RZESZY
Cena wysyłkowa 44 zł



Włodzimierz Kwaśniewicz
DZIEJE SZABLI W POLSCE
Cena wysyłkowa 23,20 zł

To już druga edycja cieszącego się olbrzymim zainteresowaniem
Katalogu Klubu Książki Militaria.
Obok prezentujemy bestsellerowe pozycje z Katalogu 2/2000,
które można zamówić wypełniając kupon poniżej.
Aby otrzymać bezpłatny Katalog Klubu Książki Militaria,
należy na zamówieniu wpisać tylko liczbę egzemplarzy.

Tytuł pozycji	Liczba egz.
Bezpłatny katalog Klubu Militaria	

Nasz adres:

Dom Wydawniczy Bellona,
ul. Grzybowska 77, 00-844 Warszawa,
tel./fax 620 42 71, 652 27 01, e-mail: handel@bellona.pl,

Poziomo: 1 – znany policyjny „Bezpieczne miasto”, 6 – Stępowski lub Wiśniowiecki, 9 – średniowieczni muzycy i śpiewacy, 10 – stoi na straży porządku publicznego, 11 – teren nisko położony, 12 – do zjeżdżania zimą z górki, 13 – sprytny pomysł, szczęśliwa myśl, 17 – naśladowca, 21 – ojciec żartobliwie, 24 – panowie szlachta przeciwko królowi, 25 – u boku króla zwierząt, 26 – zielona, znana z lekcji biologii, 27 – beksa, 30 – drzewo iglaste, 31 – „zepsuty” start biegaczy, 35 – Gdańskie lub Zachodnie, dzielnica historyczna Polski, 36 – w Afryce: zagroda z ciernistych krzaków, 39 – głęboka woda, 40 – okres w dziejach ludzkości, 41 – Mark, opisał m.in. przygody Tomka Sawyera, 42 – zwykłe piekielne, 43 – kobieta lubiąca zręczyć.

Pionowo: 1 – środek brzucha, 2 – włókno syntetyczne do wyrobu dzianin, 3 – argumenty dowodzące słuszności, 4 – nie wieś, 5 – rodzaj płaszcza męskiego, 6 – wzięty do niewoli, 7 – różnica w poglądach, 8 – owoc egzotyczny, 14 – chroni dętkę, 15 – słynny „Rudy”, 16 – kolejowy ze szlabanem, 18 – dekoracyjny płaski filar przysięcny, 19 –

aktor o imieniu Wieńczysław, 20 – wodospad, 22 – malował różowe tancerki, 23 – Kwiatkowska lub Santor, 27 – stolica Mozambiku, 28 – za myśl, chęć, 29 – zniewaga, 32 – Stanisław, autor prozy science fiction, 33 – góry z Gerlachem, 34 – przedmiot, 37 – część roweru, 38 – Jan Sebastian, kompozytor.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, aforyzm Jeana Paula Sartre'a, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 32.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy

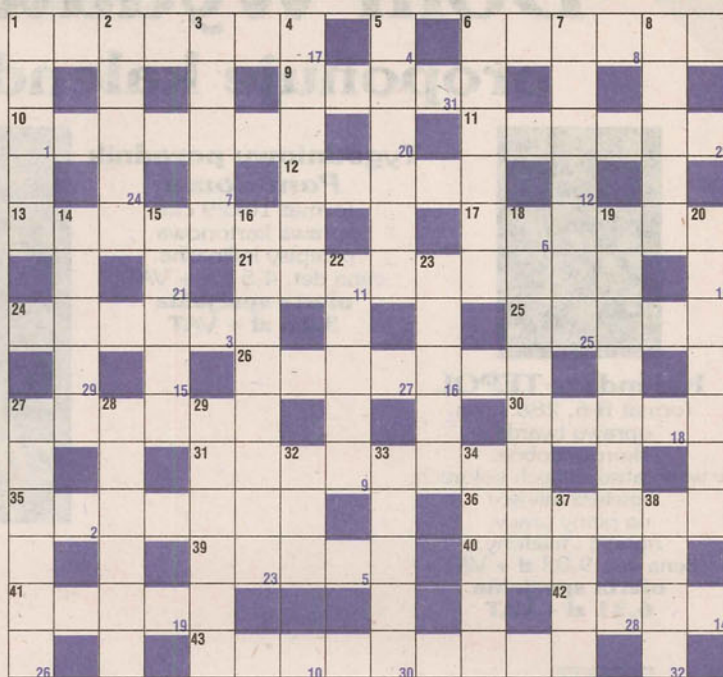
nagrodę niespodziankę.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 36:

„Prawda istnieje, wymyśla się kłamstwa”

Nagrodę niespodziankę wylosował **Mirosław Bilicki** z Bytomia.

Krzyżówka z hasłem nr 42



(.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17
(.....)
18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32

POWIEDZIANO, NAPISANO

Wypełniłem ankietę z niewielkim niedopowiedzeniem co do płci, o której miałem wątpliwości własne pomimo objawów zewnętrznych.

J.J.

**DOŚWIADCZONY ZAKŁAD HAFCIARSKI
ZŁOTE MEDALE
NA TARGACH HAFCIARSKICH
DORADZTWO FACHOWE –
PLASTYCZNE**

**SZTANDARY POLICYJNE
DOKUMENTACJA
AKT NADANIA**

**SZTANDARY WOJSKOWE
STRAŻY POŻARNEJ
SZKOLNE – KOŚCIELNE**

PPH.U. KRAMEX
16-400 SUWAŁKI, ul. Świerkowa 22
tel. (0-87) 567-90-73
kom. 0-602-573-296

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

**CZYM JEST WŁAŚCIWIE
MATERIAŁ POTOCZNIE
ZWANY POLAREM?**

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producenci tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupują materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędą „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.

**BLUZY
DRESY
BIELIZNA**



WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Haft komputerowy



HAKO

HAKO Sp. z o.o.

03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy

Wydaje

**KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 601-61-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 601-61-72), Agata Guzdek-Wrotna (sekretarz redakcji, 601-61-32), Grażyna Bartuszek (601-68-66), Przemysław Kacak (601-31-43), Piotr Maciejczak (601-20-22), Tadeusz Noszczyński (601-22-78), Paweł Ostaszewski (601-31-43), Jerzy Paciorkowski (601-22-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świeszczakowska (601-22-78), Marcel Tabor (601-31-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 601-35-46).

Linia specjalna GP: (0-22) 601-49-70 – linia miejska, (72) 149-70 – linia służbowa. **Adiustacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (601-61-15).

Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skibska, Krzysztof Zaczekiewicz (601-35-46). **Korekta:** Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (601-22-73). **Reklama:** 601-68-66.

Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (601-68-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (601-20-22). **Kasa:** Teresa Bąk (601-60-86).

Stale współpracują: J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, M. Jaworska, S. Jung, K. Mokrzyszewski, K. Niemiec, E. Nowak, M. Remuszko, G. Sikora, M. Sławiński, B. Sprengel, D. Stachowiak, J. Swół, B. Świątkiewicz, E. Wróbel-Wolińska, Z. Zakrzewska, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 601-61-26, fax 601-68-67, MSWiA 149-70. e-mail: roman@kpg.waw.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia na prenumeratę od osób cywilnych i instytucji przyjmują terenowe oddziały Zakładu Kolportażu Prasy i Wydawnictw RUCH. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 601-61-26, 601-68-66, fax 601-68-67.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto bankowe: Bank Zachodni S.A. I O/Warszawa 11201014-13417-138-3240 Biuro Logistyki Policji KGP.

Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Numer zamknięto: 30.10.2000 r.

Redaktor wydania: Paweł Ostaszewski